

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne
Odbieranie Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., w Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 a.
Prenumerata wynosi:

na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
24 zł.	6 zł.	2 zł. 50 c.
28 zł.	7 zł.	3 zł.

Prenumeratę w państwie Austriackim, Niemczech, do Włoch, Francji, Anglii, Belgii, Szwajcarii, Turcji i innych państw należących do związku pocztowego płać się należy. Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy pieniężne i przekazy pieniężne na prenumeratę, ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać francz Administracji Czasu w Krakowie. — Listy reklamacyjne nieopłacone nie podlegają opłacie pocztowej. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. — Reklamów nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
Administracja „CZASU“ w Krakowie, tądzień urzędy pocztowe. Miejsową prenumeratę kszegania S. A. Kryszanowskiego, handel Nowakowski w Sułkiewiczach obok filii pocztowej. — Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (pocztowym) za pierwszą stronę 10 c., za każdą następną raz po 5 c. — Nadesłane (na 3 strony) dziennika, o miejsz wiersza drukiem drobnym po 30 c. za każdy raz. — Dołączanie do „Czasu“ (prospekta, oyr kularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 zł. od 100 egzemplarzy, dla zamieszkoanych, a 50 centów dla miejscowych prenumeratorów. — Należność do przesyłki pocztowej: w Warszawie 1 zł. 4; w Paryżu wyłączenie p. Adam, w głównym składzie tytoniu Nr. 11 przy ulicy Trybunalskiej L. 4; w Wiedniu wyłączenie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. Wincenty Baczowski, Faubourg Poissonnière 38); w Wiedniu p. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurtu n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wroclawiu). A. Oppelt, Stubenbastei Nr 2, E. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). H. Schalek, M. Dukas, M. Stern, w Frankfurtu n. M. G. L. Daube & Comp.

Ogłoszenie przedpłaty.
Z przesyłką pocztową w państwie Austriackim na Listopad... 2-50
Od 1 Listopada do końca Grudnia... 5—
Z przesyłką pocztową w państwie Niemczech na Listopad... 6 marek
Od 1 Listopada do końca Grudnia 12 —
Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.

Kraków 29 października. Przegląd Polityczny.

Nordd. Allg. Ztg. podnosi z odpowiedzi Cesarza na przemówienia prezesów delegacji, jako najważniejszy ten ustęp, w którym Monarcha oświadcza, że wobec dobrych stosunków ze wszystkimi mocarstwami, będzie się można oddać, bez aspiracji politycznych, uregulowaniu międzynarodowych stosunków pod względem ekonomicznym. Oświadczenie to, mówi dalej Nordd. Allg. Ztg., wywoła żywe zadowolenie tak u rządów, jak i u ludu, pragnących niezakończonemu niemieckiemu i obudzi powszechne zaufanie do mocarstw, których usiłowania skierowane są do utrzymania pokoju.

Z wyjaśnienia Kalnokiego w delegacjach wspólnych, podnosi Nordd. Allg. Ztg. szczególnie ustęp, odnoszący się do stosunków z Niemcami, w którym wyrażono, że sojusz obu mocarstw opiera się na stałych posadach i nigdy się na jakikolwiek nieporozumienie między nimi nie zanosiło.

W uwagach nad wyjaśnieniami stosunku Austrii do Rosji, wydatnia organ ks. Bismarcka oświadczenie Kalnokiego, że w razie zaczepki ze strony mocarstwa północnego, Austria nie stała by sama, a ustęp końcowy mowy ministra austriackiego, w którym wyraża nadzieję, że era pokojowa będzie długo-trwała, drukuje rozstawionymi głoskami.

Interpelacja w sprawie Tonkinu, zapowiedziana przez deputowanego Graneta, w imieniu radykalów, została odczytana na poniedziałek. Dzisiaj więc gabinet Ferrero otoczy pierwszą w tej sesji walną bitwę, z której niezawodnie wyjdzie zwycięsko, albowiem nawet przeciwnicy jego z obozu republikańskiego, staną w jego obronie przeciw stronnictwu radykalnemu.

Journal des Debats umieszcza ważny finansowy artykuł, piera znanego ekonomisty Leroy-Beaulieu, który dowodzi, że zapowiedziany na rok przyszły deficyt 50 milionów franków, okaże się trzy razy większym.

Organ Katowska Moskowskija Wied. ogłosił artykuł pod tytułem „Epoka aliansów“, w którym

mówi: „Utrzymanie pokoju, to jawnie ogłoszony cel sojuszu, zawartych przez Niemcy. Zasługuje to tem bardziej na wiarę, że obecne położenie Europy pomyślnie jest dla Niemiec, którym przysługuje inicjatywa w tych aliansach. Zyczenie kierownika polityki niemieckiej, żeby położenie to utrwalić i tak pomyślnie dla pokoju chwili nie przeoczyć, jest łatwe do pojęcia. Pokój wszystkim jest drogi, i Rosya żyje go sobie i może jedynie sympatyzować z tem wszystkim, co daje rękojmię pokoju. Po cóżby Rosya miała wobec takiej, dającej rękojmię pokoju ligi, stawiać inne przyzwierzenia, choćby nawet z p. Gladstonem, jako rezerwą? Dwa przeciwko sobie stojące przymierza pokojowe byłyby w rzeczywistości dwoma obozami wojennymi. Czy nie byłoby lepiej, gdyby się z istniejącą już ligą pokojową połączyć, tak, ażeby cała Europa w niej była zawartą? Przyzwierzenia, które doradzane jest Rosji jako zrównoważenia przeciwko związkowi niemiecko-austriackiemu, nie mogłyby dawać rękojmi pokoju i nie miałyby takiego znaczenia; przeciwnie, byłoby raczej przygotowanie do wojny. Gdy jednak Rosya, co wiadomo powszechnie, nie żywi żadnych zamiarów zaczepnych, to przygotowania wojenne oznaczałyby nieufność względem zawartych przez Niemcy sojuszu; Rosya nie żywi takich obaw i jest silnie przekonana, że tak jak sama nie rozpocznie wojny, tak też nikt inny nie rozpocznie jej lekkomyślnie przeciw Rosji. To pewna rzecz, że wszystkie rywalizacje Rosji woleliby zawsze nie środkami wojennymi, ale pokojowymi rozpoczynać operacje, a takie, mówiąc mimochodem, są dla Rosji o wiele niebezpieczniejsze.“

Znany rosyjski dyplomata Buteniew, został mianowany posłem przy Papieżu.

O ostatnich wypadkach w Bułgarii donosi Fremdenblatt w następującym porządku, w którym przyczyny i skutki najlepiej się wydatniają: Książę Aleksander wysłał ministra swego a z nim generała Lessovaya przeznaczonego na bułgarskiego ministra wojny do Petersburga, aby tam starali się o ustalenie pewnego modus vivendi między Rosją a Bułgarią. Lessovoy odebrał jednak już w drodze rozkaz odwołujący go z Bułdary do Rosji. Rozkaz ten wydanym został bez zawiadomienia o tem księcia Aleksandra. Tak samo odwołał Car adjutanta księcia Poiskowa, który, chociaż Rosjanin, był księciem obojętnie przychylnym. W odpowiedzi na bezwzględność tych rozkazów zaszło w Bułgarii to, o czem nam doniosł ostatni telegram. Książę zwołał Radę ministrów, na której postanowiono udzielić dymisji wszystkim oficerom w świecie księcia, aby zapobiec uchylaniu ich przez obce mocarstwa, i odwołał wszystkich Bułgarów, służących w armii rosyjskiej, lub mających inne urzędy w Rosji. Adjutanta księcia, pułkownika Redigera, zajmującego się obecnie kierownictwem wojny, wezwał, aby się podał do dymisji, a gdy tego uczynić nie chciał, kazano mu w 24 godzin opuścić Bułgarię. Fremdenblatt wyraża w końcu nadzieję, że się znajdzie droga spokojnego załatwienia tej sprawy i że wypadki te, — jedyne, któreby poważnie upragnioną spokołość zakłócić mogły, nie pociągną za sobą następstw trudnych do rozwiązania.

nia. Powołanie jednego z oficerów rosyjskich na kierownika ministerstwa wojny, z poleceniem, aby sobie na to w Petersburgu zezwolenie wyjednać, ma być zapewne środkiem złagodzenia zbyt zastrzonych stosunków.

Pisząc przed tygodniem o położeniu europejskiem, nie domyślaliśmy się, że sposób, w jaki się nam wówczas przedstawiało znajdzie tak spieszne potwierdzenie urzędowe. Hr. Kalnoky złożył w wydziale dla spraw zagranicznych delegacji węgierskiej oświadczenia, tchnące tak samo, jak nasz artykuł, przekonaniem najgłębszym, że nie nie zagraża pokojowi europejskiemu.

Na tem ogólnem pokojowym tle odrysuje się jako podstawa stosunków europejskich, sojusz austriacko-niemiecki, „o trwałość którego, wedle słów hr. Kalnokiego, można być zupełnie spokojnym.“ Do tego sojuszu przystąpiły Włochy, gdyż zapowiedziane w zeszłym roku zbliżenie się ich do Austrii nastąpiło, a hr. Kalnoky nie zakrywając, iż nie wszystkie stronnictwa we Włoszech temu sprzyjają, nie wąpi jednak, że przyjazny stosunek weźmie górę zawsze w interesie pokoju, który jest celem zarówno przymierza z Włochami jak i z Niemcami.

Opierając się na tak pociągającej kombinacji, na tak silnej podstawie i rękojmi pokoju, hr. Kalnoky naszkicował z niezwykłą swobodą postępy i zyski polityki austro-węgierskiej na Wschodzie, a w słowach jego czuć było jej przewagę. Ratyfikacja konwencji kolejowej, to fakt korzystny dla Austrii. Rada, aby zamiast łożyc niepotrzebne na wojsko, Bułgaria obróciła pieniądze na dotrzymanie warunku traktatu berlińskiego, dotyczącego zburzenia fortec nadunajskich, oraz aby pomyślała o spłaceniu haraczu Porcie, to przestroga arcypokojowa, ale dana z pewnej wysokości, a sięgająca przez elewację aż do Petersburga, jako życzenie zaiste także pokojowe.

Po wyczerpującej rozmowie hr. Kalnokiego i p. Bratiana, obaj ministrowie przyszli do przekonania, że Austria i Rumunia nie mają przeciwnych sobie interesów i postanowiono wrócić do dawnych przyjaznych stosunków, w skutku czego usunięciem zostały nieporozumienia co do kwestyi dunajowej i innych epizodów. Wpływ zatem Austrii — przezpraszamy — sojuszu niemiecko-austriackiego, czy też potrójnego, tu widoczny, ale oczywiście obraca się on znowu na korzyść pokoju, usuwając powody wa-

śni i zatargów, wzmacniając zarazem stanowisko polityczne Austrii nad Dunajem.

Niemniej pokojowo, ale nierównie mniej różowo brzmią oświadczenia hr. Kalnokiego, co się tyczy stosunku Rosji do Austro-Węgier. Niemniej pokojowo, bo jak to przed tygodniem powiedzieliśmy: „stosunki panujący były między sobą zawsze bardzo dobre“, a obaj monarchowie wojny sobie nie życzą. Mimo tego, „stosunek między obu rządami jest normalnym“, tylko normalnym, a to różowo nie brzmi, gdyż w dyplomacji wyraz normalny, oznacza po-niekąd minimum dobrych stosunków; poza normalnymi stosunkami, są tylko — anormalne.

Normalny stosunek to jest pokój; anormalny to wojna. Lecz wojnie zaczepnej ze strony Rosji stoi na przeszkodzie „obecny“ jej stan wewnętrzny. W przeciwnieństwie zaś do tych normalnych stosunków między Austrią a Rosją znajduje się jeszcze prasa rosyjska i pewna część ludności. Uzbrowienia w Rosji odbywają się ciągle, ale są takiej natury, że przeciw nim protestować nie można. Jestto poprostu wytknięcie palcem Rosji — jako jedyne niebezpieczeństwa, mogącego zagrażać pokojowi.

Zaiste zajmujące są te zwierzenia, te twierdzenia i rozumowania, które dotąd czytano tylko w dziennikach, a które dziś wypowiedział minister spraw zewnętrznych austro-węgierski. Nie są one nowe, to prawda, ale nielada to nowość, że je świat usłyszał z ust hr. Kalnokiego.

A z jaką znowu swobodą, z jaką pewnością siebie, z jakim poczuciem siły i bezpieczeństwa, z jaką wiarą w utrzymanie pokoju, wypowiedział je hr. Kalnoky! Dawno już, bardzo dawno, nie wygłosił publicznie żaden dyplomata tyle i tak wielkich prawd, o tylu i tak drażliwych rzeczach.

Wyłomaczenie tego zjawiska znajduje-my w jednym zdaniu hr. Kalnokiego: „Wiedzą prztem dobrze w Rosji o tem, że w razie zaczepki z jej strony, Austria nie zostałaby samą.“

Oto talizman i tajemnica całej sytuacji, oraz pewności w siebie i utrzymania pokoju, oto słowa, które rzucają jasne światło na zjazd w Salzburgu i w Kopenhadze!

Słowa zaiste, które są najpotężniejszą manifestacją pokojową, najjaśniejszą i pół milionami bagnetów, a wobec której

oczywiście Rosya o zaczepce myśleć nie może innej jak szalonej, — lecz która równie trudnym czyni dla niej utrzymanie pokoju, oraz niebezpiecznym nie tylko dla jej powagi i wpływu, ale także dla uroku jej rządu i jej władcy.

Słowa hr. Kalnokiego, to pokój połączony z przymusem, nieznoszącym, upokarzającym dla Rosji położeniem, i jak przed tygodniem powiedzieliśmy, bez dymu armat i karabinów, to atmosfera duszna dla niej do tego stopnia, iż przyjąć może chwila, że mniej dla niej zabójczym będzie krok rozpaczliwy, niż narzucona roztrpność. Z nadmiaru rękojmi pokoju wywiązałyby się mogła konieczność starcia, ale rzeczy dziś tak stoją, że go nie potrzebuje wywoływać sojusz niemiecko-austriacki, i że nigdy odpowiedzialność zań nie spadnie ani na Austrię ani na Niemcy!

Oto zaś może idzie, bo jak nas dochodzą wiadomości z kół dyplomatycznych, dotąd Cesarz Wilhelm o wojnie z Rosją słyszeć nie chce i w tej mierze rozbija się najpotężniejszy wpływ o wolę Cesarza!

Któżby zatem w powyższem przedstawieniu położenia europejskiego nie dostrzegł mistrzowskiej ręki tego, który acz nie mówił w wydziale dla spraw zagranicznych delegacji węgierskiej, dał się tam przecieć słyszeć.

Sejm. Sprawozdania sejmowe.

25-te posiedzenie dnia 19 października 1883.
(Ciąg dalszy).

Sprawozdawca komisji budżetowej p. Smarzewski zabiera głos po mowie p. Jerzego Czartoryskiego. Na wstępie nie widzi mówca przyczyny dłuższej odpowiedzi wobec faktu, że wnioski komisji nie były właściwie tknięte. Dyskusja przeszła na szerokie pole pedagogiczne, że stanowiska wieje budżetowe, nie wiele może dodać. Zauważa tylko, że w elaboratach tak poprzednich komisji, jak i teraźniejszych, były zawsze podsuwane lżebie wskazówki i myśli, zdążające do naprawy stosunków pieniężnych. Dzisiaj doda tylko, że dwójstwo w zarządzaniu funduszami, a tem samem stwarzająca ją ustawa, jest jedną przyczyną złego.

J.E. pan Namieśnik zabiera głos przy rozprawie szczegółowej, mianowicie, co do wykresło-dzanie przez komisję 8.700 zł. z rub. I na spraw-dzanie rachunków Rad szkolnych okręgowych. Nie przeczy, że §. 35 ustawy jest niejasny, lecz gdy rząd wyznacza na każdą radę tylko 10 zł. miesięcznie, trudno żądać, by za wynagrodzenie tak

OGNIEM I MIECZEM.

POWIEŚĆ
przez
Henryka Sienkiewicza.
(81)
Tom trzeci.
ROZDZIAŁ I.

Pewnej pogodnej nocy, na prawym brzegu Władynki, posuwał się w kierunku Dniestru orszak jeźdźców, złożony z kilkunastu ludzi.

Szli bardzo wolno, prawie noga za nogą. Na samym przodzie, o kilkadziesiąt kroków przed innymi, jechało dwóch jakoby w przedniej straż, ale w rzeczywistości nie mieli zadania do strażowania i czujności powodu, bo przed cały czas rozmawiali ze sobą, zamiast dawać baczenie na okolicę — i zatrzymując co chwila konie, oglądali się na resztę orszaku, a wówczas jeden z nich wołał: — Pomatu! tam! pomatu!

I orszak zwalniał jeszcze kroku, zaledwie posuwając się naprzód.

Nakoniec wysunawszy się z za wzgórza, które osłaniało go swym cieniem, orszak ów wszedł na przestwór obłany światłem księżyca i wtedy to można było zrozumieć ostrożność pochodu: oto w środku karawany, idące obok siebie dwa konie, dźwigały przywiązane do siodła kołyaskę, w kołyasce zaś leżała jakaś postać.

Srebrne promienie oświecały bladą jej twarz i zamknięte oczy.

Za kołyaską jechało dziesięciu zbrojnych. Po spiasach bez proporcji można w nich było poznać Kozaków. Niektórzy prowadzili konie juczne, inni jechali luzem, ale o ile dwaj jadący na przdzie zdawali się nie zwracać najmniejszej uwagi na okolicę, o tyle ci oglądali się niespokojnie i trwożliwie na wszystkie strony.

A jednak okolica zdawała się być zupełną pustynią.

Ciszę przerywały tylko uderzenia kopyt końskich i wołanie jednego z dwu jadących na przdzie jeźdźców, który od czasu do czasu powtarzał swą przestrożę: — Pomatu! ostrożnie!

Nakoniec zwrócił do swego towarzysza:

— Horpyna, daleko jeszcze? — spytał. — Towarzysze, którego zwano Horpyną, a który w istocie był przebrany po kozacku olbrzymią dziewczką, popatrzył w gwieździste niebo i odrzekł: — Nie daleko. Będziemy przed północą. Minie-my Wrażę uroczyszcze, minie my Tatarski rozłóg, a tam już zaraz Czortowy jar. Oj! śleby tam przejeżdżać po północy, nim kur zapieje. Mnie można, ale wam śleby było, źle!

Pierwszy jeździec wzruszył ramionami.

— Wiem ja — rzekł — że tobie czort bratem, ale na czorta są sposoby.

— Czort nie czort, a sposobu niema... — odparła Horpyna. — Żeby ty sokoła na całym świecie schowania dla swojej kniaziówny szukał, toby ty lepszego nie znalazł. Już i tedy nikt po północy nie przejeździ, chyba że mna, a w jarze jeszcze żywy człowiek nogi nie postawił. Chociaż jeszcze żywy człowiek nogi nie postawił. Chociaż jeszcze żywy człowiek nogi nie postawił. Chociaż jeszcze żywy człowiek nogi nie postawił.

— Niech sobie będzie straszny, a ja mówię, że przyjdę, ile razy zechcę.

— Byłeś w dzień przychodził.

— Kiedy zechcę. A stanie czort w poprzek, to za rogi wezmę.

— Ej Bohun! Bohun!

— Ej Dońcówna! Dońcówna! Ty się o mnie nie troszcz. Weźmie mnie czort, czy nie weźmie, nie twoja sprawa, ale to ci powiadam: radź ty sobie ze swojemi czortami jak chcesz, byle na kniaziównę bieda nie przyszła, bo jeśli jej się co stanie, to ciebie z moich rąk ni czorty, ni upiory nie wydrą.

— Raz mnie już topili, jeszcze jak my nad Donem z bratem mieszkał, drugi raz już mi w Jampolu mistrz głowę golil, a dlatego mi nie. Ale to inna rzecz. Ja z przyjacieli dla ciebie będę jej strzegła, by jej i włos na głowie od duchów nie spadł, a przed ludźmi u mnie bezpieczna. Już ci się ona nie wymknie.

— A ty sowa! jeśli tak mówisz, to czemu ty mnie wrożyła na biedę, czemu ty mi hukala nad uchem: „lach przy niej! lach przy niej!“

— To nie ja mówila, to duchy. Ale się może zmieniło. Jutro ci powrózę na wodzie w kole myślikiem. Na wodzie wszystko dobrze widać, jeno trzeba długo patrzeć. Sam zobaczysz. Ale ty wściekły pies, powiedzcie ci prawdę, to się sierzdzisz i za obuch łapiesz...

Rozmowa urwała się, słychać było tylko uderzenia kopyt o kamienie i jakieś głosy docho-

dzące od strony rzeki, podobne do sykania koni-ków polnych.

Bohun nie zwrócił najmniejszej uwagi na owe głosy, które jednak wśród nocy mogły dziwić — podniósł twarz ku księżycowi i zamyślił się głęboko.

— Horpyna! — rzekł po chwili.

— Czego?

— Ty czarownica, ty musisz wiedzieć: czy prawda, że jest takie ziele, że jak się go kto napije, to musi pokochać? Lubystka, czy jak?

— Lubystka. Ale na twoją biedę nie i lubyska nie poradzi. Jeśli by kniaziówna innego nie kochała — to tylko dać się jej napić, ale jeśli kocha, to wiesz co się stanie?

— Co?

— To jeszcze bardziej tego innego pokocha.

— Przepadnijże ty ze swoją lubystką! Umiesz ty źle wrożyć, a poradzić nie umiesz.

— To słuchaj: znam ja inne ziele, co w ziemi rośnie. Kto się go napije, dwa dni i dwie no-cy, jak pień leży, oświecie nie wie. Tego ja jej ziela dam — a potem...

Kozak zatrząsnął się na siodle i utknął w czaro-wnicę swe świećące w ciemności oczy.

— Co ty krączesz? — spytał.

— Taj hodi! — zawołała wiedźma i wybu-chnęła ogromnym, podobnym do rżenia klaczy, śmiechem.

Śmiech ów rozległ się złowrogim echem w roz-padlinach jarów.

— Suko! — rzekł watażka.

Poczem oczy jego gasły stopniowo, popadał znow w zamyślenie, nakoniec poczęł mówić, jakby sam do siebie:

— Nie, nie! Kiedy my Bar brali, ja pierwszy wpadł do klasztoru, by jej przed pijaniciami bro-nić i łeb strząsnąć każdemu, kto by jej do-tknął, a ona się nożem pchnęła — i teraz o Bo-hun! ona się nożem pchnęła — to się znow w tym świecie nie wie. Dotknę jej ręką, to się znow pchnie, albo do rzeki skooczy — nie upilnujesz nieszczęśny!

— Ty w duszy lach, nie kozak, kiedy po ko-zacku nie chcesz dziewczyny znieślić...

— Żeby ja był lach! — zawołał Bohun — że-by ja był lach!

I za czapkę obu rękoma się chwylił, bo jego samego ból chwylił.

— Musiała cię urzec ta laszka — mruknęła Horpyna.

— Ej, chyba urzekła — odrzekła żałośnie.

Niechby mnie pierwsza kula nie minęła, niech-by na palu sobacze życie zakończył... Jednej ja chcę na świecie i ta jedna mnie nie chce.

— Durny! — zawołała z gniewem Horpyna — toć ty ją masz!

— Stul-że ty pysk! — zawołał z wściekłością kozak. A jak się ona zabije, to co? ciebie rozer-we, siebie rozerwe, łeb o kamień rozbije, ludzi będą gryz jak pies. Jaby dusze za nią oddał, sławę kozacką oddał, uciekłyby za Jahorlik hen! od pułków za świat, aby z nią żyć, przy niej żyć... Ot co! A ona się nożem pchnęła i przez kogo? przezemnie! Nożem się pchnęła! słyszysz?

— Nie jej nie będzie. Nie umrze.

— Jakby umarła, to ja by ciebie ewiekami do drzwi przybił.

— Mocy ty żadnej nad nią nie masz.

— Nie mam, nie mam. Jaby wołał, żeby ona mnie nożem pchnęła — niechby i zabiła, byłoby lepiej.

Głupia laszka. Ot by po dobrej woli przy-holubiła się do ciebie. Gdzie lepszego znajdzie?

— Spraw ty to, a ja ci garnek dukatów nasy-pię, a pereł drugi. My w Barze wzięli łupu nie-mało i przedtem brali.

— Ty bogaty jak kniaz Jarema — i sławny. Ciebie, mówia, sam Krzywonos się boi?

Kozak ręką machnął.

— Co mnie z tego — koły serdce boły...

I znowu zapadło milczenie. Brzeg rzeki sta-wał się coraz dziłszy, pustszy. — Białe światło księżycowe nadawało fantastyczne kształty drzewom i skałom. Nakoniec Horpyna rzekła: — Tu Wrażę uroczyszcze. Trzeba razem je-chać.

— Czemu?

— Tu niedobrze.

Zatrzymali konie i po chwili orszak idący z ty-łu złączył się z nim.

Bohun wspiął się na strzemonach — i zairzał w kołyaskę.

— Spyt? — spytał.

— Spyt — odpowiedział stary kozak — sładko jak detyna.

— Ja jej na sen dała — odrzekła wiedźma.

— Pomatu, ostrożnie — mówił Bohun, wlepi-ając oczy w uśpioną — szczyby wy jej nie rozbu-dyły. Misiać jej prosto w łyczko zahładaje, ser-deńku mojemu.

— Tycho swity, ne rozbudy — szepnął jeden z molojów.

I orszak ruszył dalej. Wkrótce przybyli nad Wrażę uroczyszcze. Było to wzgórze, leżące tuż przy rzece, niskie i obłe, jak leżące na ziemi o-kragła tarcza. Księżyc zalewał je zupełnie świa-tłem, rozświecając białe, porozrzucone po całej

jego przestrzeni kamienie. Gdzieś tam leżały ja-one pojedynczo, gdzieś tam tworzyły kupy, ja-koby szukały jakichś budowli, zburzonych zam-ków i kościołów. Miejskami sterczały płyty ka-mienne, porośnięte kępami trawy, jakby kłosa-tym nagrobkom na cmentarzyskach. Całe wzgórze po-dobne było do jednego wielkiego rumowiska. I może niegdyś, dawno, za czasów Jagiellowych, krzewiło się tu życie ludzkie; dziś wzgórze o-wo i cała okolica, aż po Rasków, była głuchą pu-stynią, w której gnieździł się tylko dziki zwierz, a nocami duchy przeklęte odprawiały swoje ko-rowody.

Jakoż zaledwie orszak wspiął się do połowy wysokości wzgórza, trwający dotychczas lekki po-wiew zmienił się w prawdziwy wichur, który po-czął oblatywać wzgórze z jakimś pęsnym, zło-wróżbny świsem, i wówczas molojcom wydało się, że między owymi rumowiskami odzywały się jakieś ciężkie westchnienia, jakby wychodzące z ugniecionych piersi, jakieś żałosne jęki, jakieś śmiechy, płacze i kwilenia dzieci. Całe wzgórze poczęło się ożywiać, wołać różnemi głosami. Z ka-mieni zdawały się wyglądać wysokie ciemne postacie, cienie dziwacznych kształtów przesłizgi-wały się cicho między głazami; w dali w pomroce błyskały jakieś światła, podobne do oczu wil-czych; nakoniec z drugiego końca wzgórza, z po-mięci najgłębszych kup i zawałisk ożwało się niskie gardłowe wycie, któremu zawtórowały za-raz inne.

— Siromachy? — szepnął młody Kozak, zwraca-jąc się do starego essaula.

— Nie, to upiory — odpowiedział essaul jeszcze ciszej.

— O, Hospody pomyłuj! — zawołał z prze-rażeniem inni, zdejmując czapki i żegnając się pobożnie.

Konie poczęły tulić uszy i chrapać. Horpyna, jadąca na czele orszaku, mruzczała półgłosem nie-zrozumiałe słowa, jak gdyby pacierz diabelski. Dopiero gdy przybyli na drugi koniec wzgórza, odwróciła się i rzekła: — No, już. Tu już dobrze. Trzymać ja je mu-siała zaklęciem, bo bardzo głodne.

Westchnienie ulgi wyrwało się ze wszystkich piersi.

(Dalszy ciąg nastąpi).

małe, rachunki te mogły być wzorowo prowadzone. Wyjaśnią też JE. pan Namieśnik, że choć Rada w sprawozdaniu swem użyła wyrazu „chaos i nieład,” miała na myśli okręgi Przemysł, Złoczów i Brzeżany, a nie ogół, jak to p. Męciński zaznaczył.

P. Męciński odpiiera, że słów swych nie cofnie, gdyż znaczenie, jakie z nich wysunął, jest to samo, które i sprawozdanie Rady zawiera.

Następnie zabiera jeszcze głos JE. pan Namieśnik co do rub. II, z powodu zmniejszonej przez komisję dotacji na zakładanie szkół równorzędnych.

Sprawozdawca trwa jednak silnie przy wnioskach komisji i wykazuje, że na mocy sumiennych badań i wniosków samej Rady szkolnej, kwota preliminarzowa przez komisję powinna wystarczyć. Zresztą, co stracono, pokryją interkalarya, a w razie niezbędnej potrzeby, można zaprowadzić naukę popołudniową. Szkoda więc żądać nie wyniknie żadna dla szkolnictwa krajowego.

Przy rub. VII JE. pan Namieśnik, wyjaśnia, że niektóre rachunki rad okręgowych są już uregulowane, a niektóre kończą się, dodaje, że choć Sejm odmawia środków, robota ta przecieć nie ustanie, a Namieśnictwo będzie się już musiało wystarać w inny sposób o potrzebne na to fundusze (*bravo*).

Przy rub. XIII zabiera głos p. Henzel. Mówca żąda, że nie wstawiono kwoty żądanej na rachmistrzów, choć podziela zdanie komisji, że wobec ustawy nakładającej wyraźnie ten obowiązek na rząd, nie mogła tego uczynić. Lecz z drugiej strony cóż może pomódz Rada szkolna, nie mając funduszy, ani od Sejmu, ani od rządu? Należy więc porzucić wycozkujące stanowisko, tembardziej, że sprawa bardzo na ten ciępi, a jak najszybciej jej załatwienie leży w interesie szkolnictwa krajowego. Już sprawozdawca zaznaczył, iż nie można winić wyłączenia Rady, bo przychylnie złoego jest wadliwa ustawa. Zasłanianie się zaś obu stron ustawą, przeszkadza tylko wprowadzeniu w życie tych dobrych chęci, jakimi obie władze są ożywione. Wiadomo powszechnie, że Starostwa nie mają sił dostatecznych, a jeżeli Wydział krajowy nie ma rachunków, to i Wydziały powiatowe stają się ustawiczną walką z takimi samymi trudnościami. Sądzi przeto mówca, że bądź co bądź należy złemu zapobiedz, przez udzielenie Radzie potrzebnych funduszy. Wniosek p. Grocholskiego dąży do tego, tymczasowo jednak może da się choć częściowo coś uczynić z rub. XIII i wysekwiadać potem przedłożeniu Wydziału krajowego, który jest do tego powołany rezolucją wymienioną w sprawozdaniu komisji.

Sprawozdawca nie ma nie przeciw temu i rzeka się głosu, poczem uchwalono resztę rubryk i cały budżet szkolny bez dyskusji, następnie zaś wniosek p. Grocholskiego, którego treść już podaliśmy.

Z kolei przystąpiono do ogólnej rozprawy nad ustawą finansową na rok 1884.

Pierwszy zabiera głos p. Abrahamowicz, i wyraża wstępnie ubolewanie, że gdy budżet przychodzi pod rozprawę w przededniu zamknięcia Sejmu, trudno rozpatrzyć się i zastanawiać się nad nim dłużej, jak tego wymaga zasada, iż budżet jest wyrazem gospodarstwa krajowego. Zaznacza dalej, że dzisiaj znaleźliśmy się po raz pierwszy w konieczności użycia sposobu pożyczki, ażeby pokryć przewyżkę wydatków. Jest to smutna konieczność, gdyż jest droga pochyla, na której każdemu gospodarstwu trudno się utrzymać. Nie widząc jednak innego możliwego wyjścia, głosować będzie za pożyczką, a tylko radby rozwiązać pytanie, czy sposób ten niebezpieczny zrównoważenia budżetu będzie się powtarzał, czy nie? Ażeby zaś odpowiedzieć na nie, zastanawia się mówca nad możliwym wzrostem wydatków i dochodów, i przechodzi do rezultatu, że pierwsze muszą się zwiększać, a drugie nie podnoszą się tak znacznie, by im wyrównały. Zasada, że z bogactwem kraju rośnie i podstawa podatkowa, nie da się u nas zastosować, gdyż podstawa ta opiera się na podatkach stałych, które i tak w Austrii są daleko wyższe, niż w innych państwach. Ustawa narzucając nam utrzymywanie szkół, szpitali i większą część administracji krajowej, dała nam za małą podstawę dochodów. I w tym tkwi zło, które się nie da usunąć, chyba zwiększeniem tej podstawy. Nie chcąc zaś popaść w zupełną stagnację, musimy się przeciw ratować, i na dzisiaj pożyczka jest niezbędną! Na później jednak należałoby pomyśleć o innych mniej ryzykownych środkach, a tym zdaniem mówcy jest trzy: 1) Przez obniżenie podatków stałych państwowych, 2) przez rozszerzenie podstawy podatkowej, i narazicie 3) przez wydzielanie z budżetu państwowego pewnej kwoty na potrzeby kraju. Nie przeczy, że żądania takie byłyby trudne do spełnienia, lecz gdy od nich zależy przyszłe dobro kraju, warto się nad nimi zastanowić. W dłuższym wywodzie podaje mówca sposoby i wykazuje możliwość zastosowania i wprowadzenia w życie jednego z za cytowanych trzech środków, a kończy je uwagą, że gdy dążymy do coraz szerszego zakresu autonomii, powinniśmy się starać o środki dochodowe, będące jej główną podstawą. Przechodząc zaś do samej pożyczki wykazuje, że 600,000 złr. wystarczy, i że milion, jak tego żąda komisja, jest za wiele.

Tu zabiera głos p. Chrzanowski, którego mowę podajemy w całości:

P. Wodziecki Ludwik zgadza się po części na sposób zapatrywania się p. Abrahamowicza co do smutnych stosunków teraźniejszych i przyszłych gospodarstwa krajowego. Nie może się też zgodzić na ten ciągły, chroniczny deficyt i ciągłe pokrywanie go pożyczkami. Mniema, że podwyższenie podatków musi nastąpić, zachodzi tylko pytanie, czy nie lepiej chwycić się już dzisiaj tego środka przynajmniej w części. Produkcyjność jest pojęciem trochę elastycznym, nie można więc zbyt na nią liczyć.

Drogi n. p., szkolnictwo, będą pochłaniały zawsze znaczne sumy, — a kto wie, czy i dzisiaj nie posuwamy oszczędności zadaleko. Za zaciąganiem pożyczki przemawia głównie ta okoliczność, że skarb krajowy ma do żądania znaczne porozdawane zaliczki, że więc pożyczka będzie niejako pośrednią. Pożyczka więc i małe podwyższenie o 2 do 3 centów dodatków od podatków, odpowiedziałoby dzisiaj najlepiej celowi. Przekonał się jednak mówca, że klęski tegoroczne, a nadto spóźniona pora do opracowania takiego projektu, czynią go niemożliwym, i oświadcza, że będzie głosował za wnioskiem komisji.

Skoż już bowiem musi być pożyczka, niechaj jej wysokość, pozwoli położyć raz tamę tej niejasności, a zarazem posłuży do stałego udotowania kasy krajowej. Przywiązując zaś do takiej stałej dotacji kasy krajowej wielką wagę, stawia wniosek następującej treści:

Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby z sumy pozostałej z pożyczki i z zamknięcia za rok 1883 utworzył stałą dotację kasy krajowej, i wstawił ją w stan bierny zamknięcia rachunków.

X. Sieczyński, w dłuższej przemowie, przezywanej protestami posłów, wyrzuca Polakom przymusową polonizację Rusinów. W dalszym ciągu zaleca czytelniki ludowe, a ubolewając nad jego nędzą z powodu przeciążenia podatkami, prosi o ratunek, bo ginie lud, na którym wszyscy pokładamy nasze nadzieje. Sądzi w końcu, że podatki zbyt wysokie, konsumcyjne mogłyby wejść w życie, i kończy, że Rusini głosowali za budżetem, bo innej rady na dziś niema.

26-te posiedzenie d. 20 paźdz. 1883.

Marszałek otwiera posiedzenie o godzinie wpół do 11ej; poczem sekretarz Badań odczytuje spis petycji. Przy petycji wyborców z Liska przeciw wyborowi p. Żurawskiego, p. Romańczuk żąda, by ją odesłano do komisji prawniczej, a nie do Wydziału krajowego. Sprzeciwiają się temu pp. Pietruski i Sawa, a Izba idzie za ich zdaniem. Przy petycji wyborców p. Antoniewicz uprasza p. Pietruskiego, aby wyjaśnił, czy prawdą jest, jakoby przy *résumé* wyboru p. Goreckiego, odpowiadając mowcy, wyraził się, że dlatego nie udzielił mu aktów, bo się bał, ażeby nie zgineł. Tak przedstawiły tę sprawę dzienniki wiedeńskie.

P. Pietruski chętnie przyjmuje tę interpelację, bo ma sposobność zaprzeczyć niegodziwemu fałszerstwu reportera *N. fr. Presse*. Zaprzeczyła już temu *Wiener Abendpost*. To fałszerstwo dzienników, które niby stają w obronie sprawy stronnictwa p. Antoniewicza, powinno być przestroga, jak niebezpieczne są ich usługi.

Następnie p. Smolka odpowiada na interpelację p. Antoniewicza co do sprzedanych na lietytacy 219 morgów lasu gminy Kościemierz za bezcen. Wydział krajowy nie wie nic o tym fakcie, dlatego polecił Wydziałowi powiatowemu w Lisku dokładne zbadanie tej sprawy.

Przystępując do porządku dziennego, zabiera głos p. Hausner, jako jenerałny mówca, za wnioskiem komisji w sprawie ustawy finansowej. Mowę jego podamy dosłownie.

Jenerałny mówca przeciw wnioskowi komisji, p. Abrahamowicza, wyrażając się najpierw ze zlecenia p. Antoniewicza (zaprośzonego do głosu) i dziękuję komisji budżetowej za jej czynności. Przechodząc zaś do przedmiotu, zaznacza, że już wczoraj miał sposobność słyszeć zdanie kolegów, iż ostre dyalektyki p. Hausnera zabija jego argumentację. Tem więcej jest trudne położenie mowcy, że p. Hausner miał całą noc do namysłu, gdy on, zupełnie nieprzygotowany, musi odpiierać jego poiski. Nieślusnym jest zarzut, jakoby proponował „lekko” zmianę systemu podatkowego, gdyż nie nie proponował, tylko omawiał przedmiot. Dalej powtarza dawniejszą swoją argumentację co do potrzeby pożyczki i wykazuje, że niezrealizowana reszta pożyczki z roku 1883 może służyć jako tymczasowa dotacja kasy krajowej, której uznaje potrzebę. Miarą zaś wysokości pożyczki powinna być rzeczywista potrzeba, której niepodobna z góry oznaczyć. Dlatego też wnosi poprawkę następującej treści:

Zamiast: Sejm upoważnia Wydział krajowy do zaciągania pożyczki w wysokości jednego miliona; Sejm upoważnia itd. — do wysokości jednego miliona.

Sprawozdawca p. Smarzewski zbija najpierw wywody p. Abrahamowicza w nader żywy i dowcipny sposób. Następnie wykazuje, że gdy w zasadzie nikt nie sprzeciwia się zaciąganiu pożyczki, lepiej zfinansować od razu milion, niż psuć kredyt kraju drobniejszymi a ciągłymi pożyczkami.

Co do położenia majątkowego kraju, to idąc za posłem Hausnerem, nie może się również tak czarno zapatrywać. Zresztą epokę dzisiejszą należy uważać za przejściową. Niejednemu bowiem grzech przeszłości musieliśmy naprawiać, a z drugiej strony nie można było nie zasiać ziarna przyszłości. Nie mówiąc już o indemnizacji, musieliśmy ponosić wielkie ciężary; jest jednak prawie pewność, że ciężary te zniżą się, a choć wprawdzie muszą wzrastać, to zmniejszą się inwestycje. Najlepszym zaś dowodem, że nie jest tak źle, niech będzie okoliczność, iż gdy długi nasze wynoszą 4,000,000 złr. — majątek nasz w gmachach i należitościach czynnych przenosi o wiele tę kwotę. Z tych tedy powodów uprasza o przyjęcie wniosków komisji, zaznaczając w końcu, że uzyskana tem stała dotacja kasy krajowej uwolni Wydział krajowy od ciągłej walki z brakiem gotówki i położy tamę chwilowym drogim pożyczkom, a co gorsze, zastawianiu papierów funduszowych.

Przy głosowaniu utrzymują się wnioski komisji, mianowicie zaciąganie pożyczki jednego miliona, 27 centów dodatków do podatków, i rezolucja wzywająca rząd o zwolnienie nowo zaciąganej się mającej pożyczki od należitości prawnych.

Uchwala też Izba podany wczoraj wniosek p. Ludwika Wodzieckiego.

(Dokończenie nastąpi).

Mowa p. Leona Chrzanowskiego,
na posiedzeniu sejmowym 19 października r. b. wśród rozprawy

o pokryciu niedoboru w budżecie na rok 1882,

1883 i 1884.

(Według stenogramu).

(Dokończenie).

Szanowny poprzedni mówca, p. Abrahamowicz, mówił, że nie spodziewa się znacznego powiększenia się w przyszłych latach dochodów skarbu krajowego z dodatku krajowego do podatków państwowych. Ja także nie spodziewam się znacznego przyrostu dochodów z tego źródła. Ale za lat 15 lub 17 ubędzie krajowi ogromny wydatek, to jest wydatek na spłatę indemnizacji, wydatek wynoszący rocznie przeszło trzy miliony złr., bo n. p. w 1882 r. zapłaciła Galicja w dodatku indemnizacyjnym na spłatę indemnizacji 3,062,000 złr., a w poprzednich latach zapłaciła corocznie więcej. Będziemy więc mogli po 15 lub 17 latach, bez większego niż teraz obciążenia podatkujących, obracać rocznie trzy miliony złr. na ówczesne wy-

datki produkcyjne i na spłatę pożyczek zaciągniętych teraz w ciągu tych 15 lat na teraźniejsze wydatki produkcyjne. To jest ważnym argumentem za pokryciem teraźniejszego niedoboru pożyczką krajową. Mam przekonanie, że także dochód z dodatku krajowego do podatków wzrośnie w przyszłych latach, bo rosną dochody z podatków dochodowego i zarobkowego, od których pobiera się także dodatek krajowy.

Trzeci powód, dlaczego uważam pokrycie niedoboru przez pożyczkę za odpowiedniejsze niż przez podwyższenie wysokości dodatku krajowego, jest następujący: Niedobory w 1882, 1883 i 1884 powstały z wydatków na cele produkcyjne, a nie z wydatków na administrację, a nawet w całości powstały z pożyczek udzielonych ze skarbu krajowego miastom i powiatom, pożyczki zaś te będą zwracane krajowi w następnych latach. W ostatnich trzech latach 1882, 1883 i 1884, z których są przewidywane niedobory, pożyczki skarb krajowy miastom 300,000 złr. na budowę koszar, licząc kwotę wstawioną w budżet na 1884 rok; powtóre, pożyczki 110,000 złr. rękodzielnikom dla żwignienia przemysłu rękodzielniczego; przeszło 70,000 złr. powiatom na regulację rzek, osuszenie bagien i budowę mostów. Wieg blisko pół miliona pożyczek skarb krajowy miastom i powiatom, a suma ta zwrócona mu będzie w kilku następnych latach przez spłatę tych pożyczek. Przeto zaciąganie dzisiaj przez kraj pożyczki w wysokości pół miliona, byłoby tylko pośrednictwem kraju w zaciąganiu pożyczek przez miasta, powiaty i rzemieślników.

Jednak są jeszcze inne ważne w ostatnich latach wydatki na cele produkcyjne. Niedawno ukończono kraj budowę szpitala dla obłąkanych, w Kulparkowie, który kosztował blisko milion złr., zbudował w ostatnich siedmiu latach nowych dróg bitych przeszło za 2,600,000 złr. Przyszłe pokolenie użytkować będzie z tych dróg. Wydatek na budowę tych dróg pokrywał skarb krajowy niby z bieżących dochodów, ale rzeczywiscie powstały wówczas niedobory, to jest w latach 1877, 1878 i 1879 i pokryte zostały w części pożyczkami, które kraj teraz powoli umarza i procent od nich opłaca.

Czwartym ważnym powodem, przemawiającym za zaciąganiem pożyczki na pokrycie niedoborów i uposażenie kasy krajowej dostatecznym kapitałem, jest właśnie przyczyna braku uposażenia kasy krajowej i skutki tegoż braku. Już Wysoki Sejm na wniosek mój, poparty przez komisję budżetową, uchwalił przed dwoma laty, że kasa krajowa, ażeby mogła uniknąć zaciągania pożyczek na krótki termin a wysoki procent, potrzebnie mieć uposażenie blisko pół miliona złr., albowiem dodatki krajowe i wszystkie dochody krajowe wpływają co rok nieregularnie dopiero od października, zaś wydatki musi kasa krajowa regularnie w terminach wypłacać. Zwykle w miesiącach od kwietnia do września kasa krajowa, gdy nie ma uposażenia lub zapasu gotówki z lat dawnych, musi w bankach zaciągać pożyczki wynoszące do 500,000 złr., aby regularnie podolać wydatkom, a bywały lata, w których w miesiącu sierpniu była z tego powodu kasa krajowa winna milion złr. różnym bankom. Procenta wysokie od tych pożyczek na krótki termin, wynoszą przeszło 300,000 złr. w ciągu ostatnich lat, licząc od roku 1876, w którym dawny zasób kasowy użyty był z woli Sejmu na budowę tego gmachu sejmowego. Jeżeli przeto zaopatrzymy kasę krajową w stosowne uposażenie, ubędzie w budżecie wydatków znaczna kwota, wydawana corocznie na odsetki od pożyczek na krótki termin a wysoki procent. Dawny zasób kasowy, owa suma 680,000 złr., która aż do r. 1876 stanowiła uposażenie kasy, użyta została nie na bieżące wydatki, ale na budowę gmachu sejmowego, który kosztuje blisko 1,300,000 złr., a jeżeli nie zmieni się położenie na lepsze, z gmachu tego korzystać będą przyszłe także pokolenia.

Te są powody, które uzasadniają w zupełności, mojem zdaniem, ażeby pożyczką krajową pokryć cały niedobór na lata 1882 i 1884, oraz kredyt dodatkowy na rok 1883, na który trzeba by wyznaczyć 150,000 złr. do 200,000 złr. w celu pokrycia przewidywanego w r. b. niedoboru. Tu nawiasowo dodam, że Wydział krajowy starał się obrachować ten niedobór na rok 1883 w kwocie 210,000 złr., lecz komisja budżetowa nie mogła przyjąć tego obrachowania, opartego na zupełnie chwiejnych podstawach; bo nie wiemy, o ile mniej, niż obliczono w budżecie na rok 1883, przyniosą dochody.

Przystępuję teraz do drugiego pytania: jak wysoko ma być pożyczka. Niedobór na r. 1882 i 1884 wynosi około 400,000 złr., dalej należy wyznaczyć najmniej 140,000 złr. jako kredyt dodatkowy na r. 1883 dla pokrycia przewidywanego niedoboru w tymże r. 1883; to jest potrzeba pożyczek 540,000 złr. Jeżeli na uposażenie kasy wyznaczę Sejm z pożyczki zaciąganej się mającej 360,000 złr., aby suma ta wraz z dotychczasowem uposażeniem kasy w kwocie 140 tysięcy złr., — stanowiła stałe uposażenie kasy krajowej pół-milionem złr., w takim razie sięle obrachowane potrzeby wymagałyby teraz pożyczki 800,000 złr.

Zawiesiwszy na chwilę dalszy obrachunek, jak wysoko winna być pożyczka, muszę odeprzeć tu twierdzenie szanownego poprzedniego mowcy p. Abrahamowicza, jakoby kasa krajowa nie potrzebowała wcale uposażenia z powodu, że Wydział krajowy będzie miał jeszcze do rozporządzenia w 1884 r. kwotę 720,000 złr., pozostała z pożyczki, zaciągniętej w r. b. Ze sumę tę 720,000 złr. będzie miał jeszcze Wydział krajowy z początkiem 1884 r., wykazałem to sam w sprawozdaniu komisji budżetowej o budżecie na r. 1884 w działach dochodów; albowiem z sumy wyznaczonej przez Wys. Sejm na konwersję uciążliwej pożyczki krajowej z r. 1873, po wykupieniu w r. b. przez Wydział krajowy obligacji tej pożyczki z 1873 r., za kwotę 575,000 złr., pozostanie jeszcze na początek 1884 r. 720,000 złr., przeznaczonych na wykupno tych obligacji. Ależ ta kwota ma cel wytknięty, jak widzimy, i będzie na ten cel użyta może przed połową 1884 r.; przeto nie można tej kwoty 720,000 złr., przeznaczonych na konwersję pożyczki z 1873 r., poczytywać za uposażenie kasy krajowej. Wysoki Sejm uchwala swoją polecił w r. z., ażeby konwersję tej pożyczki z r. 1873 jak najprędzej przeprowadzić, bo skarb krajowy tem większe ponosi straty, im później ta konwersja nastąpi. Komisja budżetowa wyraża żądanie, aby konwersja ta ukończona była w połowie przyszłego roku. Suma 720,000 złr. powinna być na ten cel użyta, przeto mylne jest mniemanie, że pośła Abrahamowicza, aby mogła służyć na uposażenie kasy krajowej.

Wracam do obrachunku: jak wysoką ma być pożyczka? — Według ścisłego obrachunku potrzeba, jak widzieliśmy, na pokrycie budżetowego niedoboru w r. 1884 i na kredyt dodatkowy na r. 1883, oraz na to, aby uposażenie stałe kasy krajowej wynosiło pół miliona złr. (dzisiaj wynosi 140,000 złr.) pożyczkę teraz 800,000 złr. Ale rozważcie szanowni Panowie, czy dochody krajowe dopiszą w roku przyszłym, bo zwykle wpływ nieurodzajnego roku daje się czuć silnie w roku następnym. Jesliby więc kraj zaciągnął w r. b. pożyczkę 800,000 złr., odpowiednio ściśle obrachowanym dzisiaj potrzebom, a znów w r. przyszłym potrzebował zaciągnąć nową pożyczkę 200 tysięcy złr., kredyt jego byłby daleko więcej nałożony, niż gdyby w tym roku zaciągnął od razu pożyczkę jednego miliona złr. Jeżeli kraj pożyczę teraz jeden milion, w takim razie obligacje tej nowej pożyczki mogą być umarzane w tych samych terminach, w których umarzane by mają obligacje pożyczki krajowej z r. b.; obie pożyczki zlałyby się w jedną i w każdym razie byłby tylko jeden papier pożyczki krajowej. Obie te pożyczki krajowe, tj. zaciągnięta w r. b. w wysokości 4,040,000 złr. w skutek zeszlorocznej uchwaly sejmowej. (z której jednak pożyczki zrealityzowano 3,420,000 złr.), i zaciągnięta się mająca teraz pożyczka jednego miliona złr., wynosiłyby razem 5,000,000 złr.; przeto cały dług Galicji byłby mniejszy od dwukrotnego jej dochodu rocznego.

Z tych wszystkich powodów, które tu rozwinąłem, jestem za zaciąganiem pożyczki w wysokości jednego miliona złr., w celu pokrycia niedoboru na r. 1884 i ewentualnego niedoboru na r. 1883, oraz na uposażenie kasy krajowej. Te, zaciągane teraz pożyczki spłaci łatwo kraj później, gdy ukończy ciężką dla niego spłatę indemnizacji, na którą płaci teraz trzy miliony złr. corocznie. Jeżeli Sejm nie uchwalił teraz zaciągania pożyczki, musiałby podnieść dodatek krajowy do podatków, na 34 ct. do każdego złotego, placanego państwu w podatkach, gdy równocześnie płaci już kraj corocznie dodatek indemnizacyjny (na spłatę indemnizacji) w wysokości 31 1/2 ct. do każdego złotego, placanego państwu w podatkach. Wszelkie zaś piękno-brzmiające teorie pośła Abrahamowicza z departamentów francuskich wzięte, o popieraniu dla skarbu krajowego dodatków do podatków konsumcyjnych, możnaby w takim razie bliżej roztrząsać, czy w naszym kraju znalazłyby zastosowanie korzystne, gdyby Sejm miał polityczne prawo do rozpisywania takich dodatków do podatków konsumcyjnych. Potrzeba najprędzej wywalczyć to prawo, a potem dopiero tu przybrać do pokrycia niedoborów ten środek proponować.

KORESPONDENCA „CZASU.”

Wiedeń 25 października.

Prowadzę dzisiaj dalej rozpoczęty w liście moim wczorajszym rozbiór przedłożonego Delegacyom przez rząd projektu budżetu wydatków na wspólne sprawy monarchii.

Nadzwyczajne wydatki na siły zbrojne lądowe, proponowane przez rząd w projekcie budżetu na rok 1884, wynoszą ogółem 6,876,005 złr., mniej o 632,152 złr., niż uchwalone na r. b. Te nadzwyczajne wydatki ministerstwa wojny są: 1) Na dalszą budowę fortyfikacji około Krakowa, Przemyśla, Poli, Kotaru i w wawozach Alp tyrolskich; 2) na uzbrojenie tych umocnień działami; 3) na uzupełnienie zapasów amunicji i sprzętu na konie; 4) na budowę magazynów wojskowych; 5) na ukończenie urzędzenia aptek w rezerwowych szpitalach wojskowych; 6) na zakupno namiotów dla żołnierzy, zgromadzanych na ćwiczenia wojskowe; 7) na zakupno placów na ćwiczenia wojskowe.

Wymienie tu szczegółowo nadzwyczajne wydatki wojskowe, dotyczące się naszego kraju, z pomiędzy projektowanych na rok 1884:

1) Na dalszą budowę stałych fortyfikacji około Krakowa 900,000 złr., jako czwarta rata roczna na cel powyższy. Przytożę tutaj z objaśnieniami do dawniejszych budżetów, że wydatki na budowę tych osobobnych warowni wznoszonych po 1880 r. w półkole przed Krakowem w większej od tego miasta odległości, niż fortyfikacje budowane tam od 1850 do 1866 r., obliczone w kosztorysie na trzy miliony złr. Dawniej zaś od r. 1850 do 1866 budowane około Krakowa fortyfikacje, a budowane za blisko miasta i znajdujące się w nim koszar, magazynów i szpitali wojskowych, przeto mało użyteczne wobec teraźniejszych dział dalekonośnych, kosztowały przeszło 9 milionów złr. Z tej sumy trzech milionów przeznaczono na budowę półkole warowni w większej od miasta odległości, wyznaczano na 1881, 1882 i 1883 r. po 700,000 złr. corocznie; ale zamknięcie rachunków za rok 1881, przedłożone teraz Delegacyom, wykazuje, iż wydano w owym roku z tej sumy tylko 337,095 złr., a dopiero w następnym roku 1882 resztę, to jest 362,905 złr., zaś drugiej raty 700,000, wyznaczonej na r. 1882, nie tknięto jeszcze w owym roku.

2) Na budowę stałych fortyfikacji około Przemyśla, jeden milion złr., jako czwarta rata. Dodam tu, że kosztorys budowy tych fortyfikacji, sporządzony w r. 1880, obrachował wydatki na 5 1/2 milionów złr. W budżecie na r. 1881 wyznaczono na budowę warowni około Przemyśla tylko 400,000 złr., jako pierwszą ratę, i z tej sumy wydano w 1881 r. tylko 89,958 złr., a resztę tej raty 310,042 złr. wydano dopiero w 1882 r., jak to wykazują zamknięcia rachunków, przedłożone Delegacyom.

3) Na uzupełnienie uzbrojenia działami warowni około Krakowa, druga a ostatnia rata 30,000 z sumy 60,000 złr., na ten cel przeznaczono.

4) Na uzupełnienie uzbrojenia działami warowni około Przemyśla, druga a ostatnia rata 30,000 złr., z sumy 130,000 złr., przeznaczono na to uzbrojenie.

5) Na budowę w Krakowie magazynu żywności dla wojska, 50,000 złr., jako pierwsza rata z sumy 300,000 złr. na którą obliczone są wydatki na tę budowę.

6) Na budowę pod Krakowem wojennego składu prochu (*Kriegs-Pulver-Magasin*), 40,000 złr., jako pierwsza rata z sumy 80,000 złr., na którą w kosztorysie obliczone są wydatki na budowę tego składu.

7) Na budowę pod Krakowem pokojowego składu prochu (*Friedens-Pulver-Magasin*), 15,000

złr., to jest składu prochu, potrzebnego podczas pokoju.

8) Na budowę pod Lwowem pokojowego składu dynamitu i na zakupno gruntu pod ten skład 6,000 złr.

Z pomiędzy innych wydatków nadzwyczajnych, proponowanych przez rząd w budżecie na 1884 r. na fortyfikacje i uzbrojenia, wymienię następujące:

Na dalszą przebudowę warowni około Poli, 750,000 złr., jako czwarta rata z sumy czterech milionów złr., na którą obrachowano cały ten wydatek.

Na obwarowanie zatoki Kotarskiej (Cattaro), 250,000 złr., jako druga rata z sumy 500,000 złr.

Na budowę nowych i przebudowanie dawnych warowni na nadgranicznych wawozach Alp Tyrolskich, 200,000 złr. jako druga rata z sumy jednego miliona, przeznaczonej na te warownie. Na dalsze uzbrojenie warowni przed Polą działami stalowymi wielkiego wagiomiaru, 744,000 złr. (cztery działa 28 centimet. i cztery działa 15 centimet). Na uzbrojenie warowni w wawozach tyrolskich, druga rata 125,000 złr. Na uzbrojenie warowni nad zatoką Kotarską 78,000 złr. Na rezerwowy park dział obłąkanych stalowo-spiżowych, 250,000 złr. Na zapas ładunków karabinowych 280,000 złr. jako szósta i ostatnia rata. Na uzupełnienie zapasu broni palnej ręcznej 162,000 złr. Na budowę w Komarnie składu prochu, złr. 25,000; osuszenie kazamat w Ołomuńcu, w Brodzie i w Starej Gradisce 51,000 złr. Budowa koszar artyleryjskich w Lugos 46,000 złr. Budowa stajen klinicznych przy szkole wojskowej weterynarskiej w Wiedniu 60,000 złr. Zakupno placu na ćwiczenia wojskowe w Saleburgu 60,000 złr. Na zakupno placu na ćwiczenia pulku inżynierskiego budującej drogi żelazne i telegrafy wojskowe 48,000 złr. Na zakupno uprzęży na konie z powodu przemiany czterokonných wozów pontonowych na sześciokonne, 3 parokonných wozów pod rannych na czterokonne — 150,000 złr. Na zakupno żrebiat do urządzanych teraz zakładów remonty — 100,000 złr. Na zakupno namiotów 60,000 złr. Na urządzenie aptek przy 13 szpitalach wojskowych rezerwowych, uzupełnienie zapasu narzędzi chirurgicznych i uzupełnienie zapasów przy szpitalach połowych 42,800 złr. jako druga rata.

Ogółem wszystkie wydatków nadzwyczajnych na siły zbrojne lądowe projektowanych przez rząd na rok 1884, jest o 632,000 złr. mniejszy od ogółu takichże wydatków nadzwyczajnych uchwalonych na r. b. jak to już wyżej pisałem. Jakkolwiek wszystkie te wydatki mają na celu przygotowanie się do wojny, bo zresztą samo utrzymywanie armii jest gotowaniem się do wojny, jednak z żadnego z tych wydatków nie można wyciągać wniosku, że wojna jest bliska.

Wiedeń 26 października.

Komisja budżetowa delegacji austriackiej, wybrawszy zaraz na pierwszym swoim posiedzeniu d. 23 t. m. referentów, którym poruczyła zbadanie działów budżetu wydatków na wspólne sprawy monarchii, zawiesiła swoje obrady aż do dnia, w którym referenci, zbadawszy poruczone im działy budżetu, będą mogli przedłożyć swoje wnioski. Nastąpi to 29 t. m., a najprędzej wnioski swoje przedłożą sprawozdawcy z najmniejszych działów budżetu, tj. z wydatków wspólnego ministerstwa skarbu i z wydatków ministerstwa spraw zagranicznych. Sprawozdawca z budżetu wydatków ministerstwa spraw zagranicznych, którym jest hr. Henryk Clam-Martynic, przed przedłożeniem swych wniosków na posiedzeniu Komisji budżetowej 29 t. m. zażąda, jak zwykle, od ministra niektórych wyjaśnień co do spraw zagranicznych; inni członkowie komisji zadadzą także ministrowi spraw zagranicznych pytania co do położenia politycznego, i wówczas nastąpi na poufnym posiedzeniu komisji chwila najwięcej zajmująca wśród obrad delegacyjnych, gdy minister ten dawać będzie wyjaśnienia. Lecz od czasu, jak małomówiący, lub ogólnikowo frazesami przemawiający hr. Kalnoky objął ministerstwo po hr. Andrasym, i ta chwila stała się mniej zajmującą.

Przy rozdaniu referatów na posiedzeniu komisji budżetowej delegacyjnej 23 t. m., del. Grocholski odmówił przyjęcia referatu z działu wydatków na utrzymanie wojsk w Bośni i Hercegowinie. Odmówił zaś z bardzo słusznego powodu, ponieważ już dwukrotnie w zaprzeczaniu i przezwyciężeniu, większość komisji, — złożona z tak zwanych naszych sprzymierzeńców, nie przyjęła jego wniosków co do tego budżetu, w których proponował kilka uzasadnionych zmniejszeń wydatków na utrzymanie wojsk w Bośni i żądał zaprowadzenia języka krajowego chorwacko-serbskiego, jako urzędowego nie tylko w stosunkach władz z ludnością bośniacką i hercegowińską, ale także w służbie wewnętrznej tychże władz. Referat ten o budżecie wydatków na utrzymanie wojsk w Bośni przyjął nowy delegat, — poseł czeski, pan Matusz.

Muszę jeszcze zwrócić waszą uwagę na jeden wypadek, zasły przy rozdaniu referatów przez Komisję budżetową. Delegaci polscy, którzy niezadowoleni byli, gdy w r. z. podczas obrad Delegacji w Peszcie, powierzyła większość komisji p. Hiibnerowi referat o budżecie wydatków ministerstwa spraw zagranicznych, bo znali nieliczący z naszymi zapatrywaniami na sprawy zagraniczne jego sposób widzenia rzeczy; tak również teraz delegaci polscy nie byli zadowoleni z poruczenia tegoż samego referatu p. Henrykowi Clam-Martynicowi.

Delegacja węgierska podzieliła się całą, jak zwykle, na podkomitety, które obradują równocześnie nad działami budżetu wydatków na sprawy wspólne. Podkomitet dla spraw zagranicznych miał już nawet wczoraj naradę, na której del. Falk, wybrany sprawozdawcą z budżetu ministerstwa spraw zagranicznych, przedłożył swoje wnioski, proponując we wszystkich rubrykach przyjęcie bez zmiany projektu rządowego. Ten rządowy projekt budżetu ministerstwa spraw zagranicznych na 1884 rok różni się bardzo mało od budżetu uchwalanego w dawniejszych latach, z tym jednym wyjątkiem, że ministerstwo zażądało podwyższenia na rok 1884 o 60 tysięcy, t. j. do 500,000 złr. sumy dawanej corocznie do rozporządzenia ministerstwa na „polityczne informacje”, z której to sumy minister tylko Monarsze składa szczegółowe sprawozdanie. Sprawozdawca Falk uznał żądanie tego podwyższenia uzasadnionem przez wzgląd na położenie rzeczy na Wschodzie, a podkomitet Delegacji przyjął jego wnioski bez rozprawy. Gdy ten dla spraw zagranicznych podkomitet Delegacji węgierskiej będzie jutro przedstawiał swoje wnioski,

ski połączonym podkomitetem tejże Delegacji, których narada stanowiła właściwie poufne posiedzenie całej Delegacji węgierskiej, — wówczas dopiero rozwinęła się tam rozprawa o polityce zagranicznej.

Ciągnąc dalej rozpoczęty w dwóch poprzednich moich listach, rozbiór zaproszonego przez rząd budżetu wydatków na wspólne sprawy monarchii w 1884 r., wymienię dzisiaj głównie sumy, żądane w wydatkach zwyczajnych na utrzymanie sił morskich w 1884 r., a w wydatkach nadzwyczajnych na powiększenie tychże sił i porównam je z uchwaleniami na rok bieżący.

Na placę admirałów, oficerów marynarki, urzędników ministerstwa itd. 1,164,000 złr. Na żołd i ubranie matkówek i żołnierzy morskich 1,130,000 złr. Na służbę na lądzie 521,500 złr. Na służbę na morzu 1,350,000 złr. Na utrzymanie zakładów morskich (szkół i szpitali) 274,710 złr. Na utrzymanie materjału floty 2,775,200 złr. Na uzbrojenie 227,500 złr. Na utrzymanie lądowych i wodnych budowli marynarki 210,000 złr. Rozmaite wydatki marynarki 180,000 złr. Pensye wysłużonych i zakłady inwalidów 393,400 złr. Ogół z wyjątkiem wydatków na utrzymanie sił morskich w 1884 r. 8,226,310 złr. Ponieważ zaś na r. b. uchwalono na ten cel 7,815,760 złr., przeto wydatki zwyczajne w 1884 r. mają wynosić więcej o 410,550 złr.

Zaprojektowane przez rząd wydatki nadzwyczajne na marynarkę wojenną w 1884 r. wynoszą ogółem 1,244,667 złr., mniej o 21,797 złr., niż wydatki nadzwyczajne na marynarkę uchwalone na r. b. Główne pozycje w tych nadzwyczajnych wydatkach stanowią 500,000 złr. na dalszą budowę okrętu wojennego pancernego, „Cesarzowicz Rudolfa“, jako trzecia rata sumy 3,800,000 złr., którą ma kosztować budowa tego okrętu; dalej 140,000 złr. na zbudowanie dwóch łodzi torpedowych; 30,000 złr. na zaopatrzenie trzech okrętów w narządy elektrycznego oświetlenia; 144,000 złr. na dziesięć kataractowców dla uzbrojenia okrętów; 60,000 złr. na torpedy, a 52,000 złr. na składy dynamitu dla marynarki w Poli i Kotorze.

Do zaprojektowanego budżetu na utrzymanie sił morskich, dołączony jest wykaz teraźniejszego stanu floty wojennej. Liczy ona 25 okrętów, uzbrojonych 261 działami. Wiadomo, że gdy dawniejsze okręty liniowe uzbrojone były znaczną liczbą dział, lecz wagiomiaru mniejszego w porównaniu z dzisiejszemi; teraźniejsze okręty uzbrojone są małą liczbą dział, lecz wielkiego wagiomiaru. Wartość floty wojennej oceniona jest na 43,000,000 złr.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 29 października.

Prezydent Weigel, wiceprezydent Muczkowski i rada miejska p. Słachetkowskiego, wyjechali do Wiednia dla naczelnego zbadania korzyści światła elektrycznego i zapoznania się z toparnią, jaka w danym razie mogłaby być wprowadzoną przy tutejszej rzeźni. Również Prezydent ma podjąć starania o połączenie Krakowa z koleją transwersalną odnoga kolei do Dębic.

Procesyja w okolicy uroczystości Ś. Jana Kaniego odbyła się wczoraj wieczorem w kościele akademickim Ś. Anny. Wzięli w niej udział profesorowie i rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego, p. Heyzman. Wspaniały ten orszak profesorów przetrwał Uniwersytetu, w strojach średnio-wiecznych, składających hold tą procesyją świętemu Opiekunowi *Almae Matris*, jednemu z jej mistrzów, ma w sobie urok majestatycznej tradycjonalności, dlatego też gromadzi co roku, jak i wczoraj, liczne tłumy uczestników.

Gremium Aptekarzy Galicji zachodniej odbyło w sobotę d. 27 b. m. w sali Towarzystwa strzeleckiego ogólne dorocze posiedzenie, na którym odczytano sprawozdanie z czynności w ubiegłym roku. Przy wyborach do zarządu na następne trzechletnie, otrzymali największą ilość głosów: p. Fortunat Gralewski, jako przewodniczący; p. Ad. Siedlecki, jako zastępca, i p. K. Wilczyński, jako sekretarz. Do komisji egzaminacyjnej zaś, na przeciag jednego roku, wybrani zostali pp. Fortunat Gralewski, Ad. Siedlecki i Ernest Stockmar.

J. I. Kraszewski, jak się dowiadujemy od osoby przybyłej z Dreżna, jest chory na ogólne osłabienie; kaszle, nogi mu obrzmiewają, a do tego cierpi na rozdrażnienie nerwów, wywołane niepokojem, jaki mu sprawia proces. Ponieważ nie chce słuchać rad lekarzy, którzy nakazują mu zmianę klimatu i upiera się, by pozostać w Dreżnie aż do ukończenia sprawy — ludzkość sama nakazywałaby sądom niemieckim przyspieszyć proces.

Otrzymujemy następujące pismo: W sprawozdaniu z zebrań rady redaktorów z d. 19 października b. r. wspomniano, jakoby ja oświadczył, że, chociaż trudno Żydów wyłączać od udziału w nowych stowarzyszeniach przemysłowych, to jednak przy układaniu statutów zastrzeżenie będzie można, — aby przelozonymi tych stowarzyszeń byli tylko chrześcijanie, i to niby w celu, aby stare przywileje i insygnia cechowe nie przeszły w ręce żydowskie. Jakkolwiek wzianka ta była mylna, albowiem podobnego oświadczenia nie uczyniłem, to gdy prostowanie błędnej wiadomości jest tylko prawem, a nie obowiązkiem i gdy oświadczenie powyższe mylnie mi przypisane, czytelników *Chasu* bynajmniej nie raziło, nie widziałem potrzeby truduć Szan. Redakcyi prośbą o sprostowanie. Skoro jednak jakiś izraelita przesłał wiadomość tę w drodze telegraficznej do wiedeńskich dzienników, a w szczególności do *N. Fr. Presse*, podchwytyjącą skwapliwie wszelkie objawy niemiłnej chęci ograniczenia równouprawnienia starożytnych, widzę się spowodowanym upraszać o zamieszczenie niniejszego sprostowania.

Dr. Arthur Leo, sekretarz Izby handlowo-przemysłowej. **Związek małżeńskich** pomiędzy p. Stawomirem Odrzywolskim, architektem i profesorem Akademii przem.-techn., synem Ludwika i Konstancji z Madalińskich, a p. Anielą Napieralską, córką Konstantego i Ambrozji z Zaborowskich, pobłogosławionym został d. 27go b. m. w kościele OO. Kapucynów.

Nowy rodzaj oszustwa. Otrzymujemy następujące pismo: „Doszło do mej wiadomości, że jakaś pani (?) chodzi po domach i zbiera składki na mój zakład lekarski prywatny („Dom zdrowia“). Ponieważ nie mam zamiaru zbierać składek nie upoważnionemu, sam zaś żadnych datków na cele mego zakładu nie potrzebuję i nie przyjmuję, przeto proszę uprzejmie Szan. Redakcyję o ostrzeżenie publiczności przed tym nowym rodzajem oszustwa. Gdyby zaś kto wiedział

coś więcej o osobie nadużywającej w ten sposób mego nazwiska, to proszę go o łaskawe udzielenie mi bliższych szczegółów, gdyż mam zamiar oddać tę sprawę w ręce właściwej władzy. Dr. Gwiazdomorski.“

Apollinary Kopertyński, sekretarz Wydziału krajowego i jeden z najstarszych i zarazem najzdolniejszych jego urzędników, umarł w niedzielę rano we Lwowie w 42 roku życia. Śmierć s. p. Kopertyńskiego znalazła odgłos rzewny w szerokiech kołach Lwowa, bo zmarły znany i ceniony był wysoce jako typ urzędnika obywatela, oddanego sprawie kraju z całym poświęceniem, z całą abnegacją, której ofiarą padł poniekąd. Mimo usilnych bowiem nalegań lekarzy, a nawet przelozonych swoich, s. p. Kopertyński długie lata nie dał się nakłonić do wyjazdu na kurację, aż dopiero wtedy, gdy go siły opuszczać zaczęły i gdy już było — zapóźno! W dzisiejszych czasach jest to fenomenalne zjawisko.

Sprawa Ritterów, jak donosi *Przegląd rzeszowski*, została wyjaśniona, a ukończenie jej zależy obecnie tylko od nadania planów technicznych i wydania orzeczenia przez fakultet lekarski w Krakowie. Jako biegły występować będą w tej sprawie, która przyjdzie przed krakowski sąd przysięgłych w 1szej kadencji roku przyszłego, technicy inżynierowie pp. Marcein i Gołębiowski z Rzeszowa, tudzież lekarze-profesorowie Dr. Browicz i prymaryusz Dr. Żuławski, oraz jako referent fakultetu Dr. Blumenstok. Rozprawie przewodniczyć ma Dr. Ebner; obrońcami będą Dr. Rosenblatt, Dr. Faustyn Jakubowski i Dr. Abramowicz; oskarżycielem zastępcą prokuratora p. Łoziński.

Sprawa zakulisowa. Księżna Edyńska, córka Aleksandra II, a żona domniemanego następcy tronu Koburskiego, na cześć której miał być dany w d. 17 b. m. jako w dzień jej urodzin, wielki bal dworski w Koburgu, kazała wykreślić z listy zaproszeń rozesłanej do wszystkich miejscowych znakomitości, panie B. i S. Mężowie tych pań sądzili srazu, że stało się to przez zapomnienie, lecz wkrótce rzecz się wyjaśniła, dowiedzieli się bowiem, że stało się to z woli księżnej Edyńskiej, dlatego, że jedna z nich była dawniej aktorką, a druga rozwódka, która po raz wtóry poślubiła byłego komisarza handlowego, będącego dozorcą królewskiego zamku. Obrażeni mężowie udali się ze skargą o to do księcia Ernsta Koburskiego. Książę, który bał podówczas na polowaniu w Henternitz w Tyrolu, rozkazał telegraficznie, aby obie wykluczone damy zostały zaproszone. Mimo tego, księżna nie kazała wysłać zaproszenia. Książę, którego o tem zawiadomiono, przesłał powtórny rozkaz telegrafem, aby nikt z kawalerów ani dam nie brał udziału w balu, jeżeli księżna nadal upierać się będzie przy swoim. Skutkiem tego, balu wcale nie było, a obrażony książę Edyński wyjechał natychmiast z małżonką swoją do Darmstadt, gdzie odbył konferencję z siostrą swą, niemiecką następczynią tronu. Ztamtąd udał się do Berlina ze skargą do Cesarza. Audyencya trwała przeszło godzinę, lecz rezultat jej niewiadomy. Cały Berlin zajęte są tą wyjątkową w życiu dworskim zakulisową sprawą.

Przyszły stan powietrza. Według doniesień stacji meteorologicznych w Europie do biura centralnego w Wiedniu, rozszerzyło się w środkowej i południowej Europie ciśnienie powietrza w wyższych warstwach, stąd w najbliższych dniach spodziewać się można południowego prądu powietrza przy przeważnie jasnej pogodzie, połączonej jednak z chłodem szczególnie w nocy i zrana.

Repertuar teatralny.

We wtorek 30go: *Fortel Artura*. Po raz 2gi. We czwartek 1go listopada: *Jan III pod Wiedniem*. Anceya.

W sobotę 3go: *Prelegent*, komedia w 1 akcie J. Kościelskiego. Po raz pierwszy. *Przy kole*, komedia w 1 akcie Jordana. Po raz pierwszy. *Bal*, komedia w 1 akcie Adama Belikowskiego. Po raz pierwszy.

W niedzielę 4go: *Złodziejka*.

— Muzeum Narodowe sztuki (w Sukiennicach) otwarte od godziny 11—4 po południu za opłatą.

— Wystawa niemieckiego Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta oddziennie od godz. 11ej do 4ej późn. poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15. w dni powszednie 30 centów.

— Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte oddziennie od 10ej do 6ej. — Wstęp 30 cent. od osoby. W niedzielę od 10ej do 6ej bezpłatnie.

— Gabinet archeologiczny uniwersytecki w Jagiellońskim (*Collegium majus*) używany do oddzielenia od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i ferij uniwersyteckich bezpłatnie.

— Zbiór Ks. Czartoryskich we wtorki, czwartki i soboty od 10ej do 12ej.

— Groby królewskie, Grób zasłużonych (w krypcie na skałce), Grób Skargi (u Sgo Piotra), oraz Skarbiec katedrały i kościoła N. P. Maryi, oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństw, za zgłoszeniem się do zakrystyi.

— D. 27go i 28go października piękna pogoda; term. d. 27go od 55 doszedł do 14-8 C.; d. 28go od 21 do 15-0 C. Barometr stoi ciągle wysoko; o 3. 7ej rano d. 29go stan jego był 751.5 millim., term. 3-0 C. — Wiatr zachodni.

— We wtorek d. 30go października: ŚŚ. Marcelego p. i Eutropii.

Wiedomości artystyczne, literackie, i naukowe.

Z Uniwersytetu. Prof. Bobrzyński wykladał w tym kursie co sobotę (od 5ej do 6ej) historię porobiorową Polski. Szczęśliwa to myśl zaznajomienia naszej młodzieży z historią ostatnich lat ubiegłych, która wogóle najmniej jest znana, tem bardziej, że wykład p. Bobrzyńskiego zamienia się nieraz w praktyczny kurs zdrowej polityki narodowej. Tłumy słuchaczy otaczają katedrę wymownego i znakomitego profesora.

Wznowienie przedstawienie amatorskie. W Stowarzyszeniu drukarzy „Ognisko“ wypadło bardzo dobrze; amatorowie bowiem zyskali uznanie, stawiając ich ponad zawodowych aktorów nie jednej trupy prowincjonalnej. *Złoty Cielec*, — ta tak wyborna, ale trudna dla amatorów humoreska, wymagająca dla dobrego i wyrazistego odtworzenia jej dzielnych sił, nie wyszła blado, i tak Rosenblatt, jak i obaj Goldenstermowie odpowiedzieli trudnemu zadaniu. — *Lobzowanie* podobali się ogólnie. Nadobne krakowiaki, zuchy parobczaki, sympatyczny Szymon, rezolutna Magdalena, ładnie wykonali ten wdzięczny obrazek ludowy. Ale „Protażemu“ trzeba przyznać szczególne zalety, kuplety jego końcowe i gra, bawiły zebranych licznymi gości. Ładna to zabawa i pożyteczna, takie przedstawienia powodzą się też doskonale.

Na wystawie zabytków z epoki króla Jana III świeżo przybyły następujące portrety: Ludwika XIV, przypisywany Mignardowi w pięknych współczesnych ramach; księżnie de Bouillon, ostatniej z domu Sobieskiej, córki królewicza Jakóba; Jerzego Lubomirskiego, marszałka w. k.; Eugenii Klary Krzysztofiowej Pacowej z domu hr. de Mailly; Anny z Gnińskich Marcinowej Zamoyskiej, kanclerzyni koronnej; Katarzyny z Sapiechów Aleksandrowej Lubomirskiej, starościny Sandomieckiej, własnością będące ordynacyi Lubomirskich. Oprócz tego przybyły dokumenty, hafty i różne pamiątkowe przedmioty od XX. Dominikanów w Krakowie. Łyżka srebrna złożona z XVII wieku z napisem i apostołem p. Heleny Edyńskiej z Krakowa. Natomiast dotychczas, z wyjątkiem dwóch małoważnych przedmiotów, nie ubyło z wystawy nic. Wystawa, jak wiadomo, przedłużoną została ostatecznie do 18 listopada.

Muzeum Narodowe w Krakowie otrzymało w darze od p. z hr. Szebeków Czykowskiej puszkę srebrną z medalem Sobieskiego i pamiątkowymi napisami, jako pamiątkę tegorocznej Wystawy zabytków z epoki króla Jana III.

Bliziński nadesłał Dyrekcji teatru krakowskiego nową 1-aktową komedię *Ciotka na wydaniu*.

Fedora w teatrze Burgu. — Po wielu latach, powróciła znowu dyrekcja teatru Burgu, do repertuaru francuskiego, wystawiając sensacyjną a dobrze u nas znaną sztukę W. Sardou *Fedora*. — Oczekiwany ten z niecierpliwością experiment, nie zupełnie się powiódł, albowiem głośny dramat nie całkiem przypadł do smaku wykwintnej publiczności, zapełniającej ten pierwszy niezawodnie teatr na świecie. Krytyka wiedeńska czyni również w swych sprawozdaniach pewne zastrzeżenia; przyznaje ona wielkie atutowi mistrzostwo w zewnętrznej mechanice sztuki, czyli w fakturze, wyszukaniu zupełnego efektu scenicznego wreszcie w umiejętności grania na nerwach widzów; — ale zapisuje równocześnie wszelki brak, jakiegoś wyższego poetyckiego, idealnego polotu w dramacie, który swoją brutalnością wywołuje niesmak a miejscami nawet obrzydzenie. Najwięcej podobał się akt I, będący doskonałą ekspozycją, i akt III, w którym konflikt dochodzi do swego zenitu. Ostatni akt natrafił na stanowczą opzyję. Krytyka i publiczność, zgadzając się, że pani Wolter odegrała wspaniale i wzruszająco rolę *Fedory*, która zaliczać się będzie do najgenialniejszych kreacji wielkiej artystki. Rola *Isanowa* odegrał pięknie, choć miękko, p. Sonenthal. W każdym razie sztuka ta będzie jeszcze długo ścierać tłumy publiczności.

Słynny nasz śpiewak Mierzwiński wystąpił swoimi w Petersburgu zrobił prawdziwą *furorę*. Recenzenci muzycalni wszystkich dzienników twierdzą jednogłośnie, że jest to pierwszorzędna znakomitość, a przytem artysta, który wiodł życie pracowite i pracuje nad sobą dużo, aby swe przyrodzone zdolności ćwiczyć i wydoskonalać — i z tej strony stawiają go za przykład rosyjskim artystom opery, mającym zwyczaj zaczynać zawezanie spoczynku na laurach. Recenzent *Nowego Wremienia* powiada o występie Mierzwińskiego w *Wilhelmie Tellu* Rossiniego (partya Arnolda), że jest to prawdziwy tenor *di forza*, jakiego Petersburg oddawna nie słyszał. „Wszystkie dane przemawiają za nim: ma on młodość, piękną postać sceniczną, dobry sposób zachowania się na scenie, rzadki głos i talent znakomity. Jego wyśokie si i si b-mol są uderzająco piękne, a bierzze on je nadzwyczaj łatwo, tak że, słuchając go, doświadczasz się obok przyjemności estetycznej, tego rzadkiego, że tak powiemy fizycznego zadowolenia, że się o jego głos obawiać nie trzeba, jak o głos innych forsownych śpiewaków. Wszystkie też inne środki techniczne posiada śpiewak w zupełności. Słowem reasumując wszystko, możemy powiedzieć, że scena nasza zrobiła bardzo dobry na bytek w osobie p. Mierzwińskiego, jako śpiewaka pierwszorzędnej zdolności i siły.“

Komedia A. Duru i H. Chivot „Fortel Artura.“

Karykatura podpusiałego epuzera-dyplomaty, karykatura starego mieszczańskiego dorobkowieca, karykatura mowskiego grafa, jaskrawy zarys zbyty uczuciowej izbyt...dekoltowanej w swych uczuciach baronowej z paryżkiego półświata, komiczna sylwetka młodej milutkiej „gaski“ ze sfer mieszczańskich i przesadna postać zdumiewająco przebiegłego lokaja, — oto personal 3-akt. „komedyi, przez p. A. Duru i Henryka Chivot *Le truc d'Artur*, przedstawionej u nas po raz pierwszy w zeszłą sobotę p. n. „*Fortel Artura*.“ A ta galerya, — ujęta w przestarską trochę, bo jeszcze Soribowską fakturę, uzasadnioną na przebieganiu się pana za lokaja, a lokaja za pana, urozmaicona mnóstwem nieprawdopodobnych, lecz bardzo zabawnych sytuacji, upstrzona całą kaskadą dowcipów, — iście francuskich, iskrzących, a mocno wionających bulwarami, — składa się nie na „komedię“ (bo sztukę tak nazwano chyba dla panującego dziś zwyczaju podciągania wszystkiego pod to miano), lecz na farsę niezmiernie pocięzną, zbudowaną przymtem pod względem scenicznym poprawnie, pełną żywej, kipiącej akcji, pełną scen takich, od których, jak to mówią, za boki brać się trzeba ze śmiechu, słowem farsy, która słucha się chętnie, w tym rodzaju jest przyjemności, jakiej się doznaje na biesiadzie kawalerskiej, niezbyt krepnącej się w motywach weselności.

To też licznie zgromadzona onegdaj w sali naszego teatru publiczność, bawiła się doskonale, manifestując swój dobry humor nieustającą przez wszystkie trzy akta wybuchami szczególnego śmiechu i nieczajną nikomu żartu z tego, — że śmiech ów w niezbyt przeźroczystych zdrowych oziepiu, bo zresztą teatr jak nasz, zmuszony dawać ciągle nowości, odczy poczęł, gdyby nie powiedział sobie i widom: „je prends mon bien, ou je le trouve...“ Macie często utwór wysokiej wartości literackiej i społecznej, — przyjmijcież czasem nieco swawoli i pustoty...“

Na *Fortelu Artura* tedy bawiono się, powtarzamy, przewybornie i jesteśmy pewni, że nieraz jeszcze na nim tak samo bawić się będą. Ale też należy uznać, że rzeczona sztuka i w setnej części tak korzystnego w tym kierunku niezdolności wyrażenia, gdyby nie to, że w wszystkich rolach obsadzona była nadzwyczaj starannie i gdyby reżyserja niewyćwiczona artystów w tej żywej i rądznej grze, która stanowi główny a niezbędny wa-

runek powodzenia takich jak ta sztuka kroto-ohwili...“

Z ról męzkich główną rolę Leopolda de Portbrise, marcowego kawalera, tak prześladowanego o namiętną miłością pięknej pani baronowej, że dla wycofania się z jej objęć i spełnienia zamiarów matrymonialnych musi udawać lokaja, lecz i to bezskutecznie, — odegrał wcale dobrze, z wielką werwą i humorem, p. Arwin. Można by mu wprawy zarzucić, że właśnie dzięki tej werwie, o którą mu przedewszystkiem chodziło, stał się postacią zanaćto może komiczną, jak na sekretarza ambasady, i że zrobił sobie maskę, wcale nieusprawiedliwiając miłości tak pięknych pań, jak baronowa i młoda mieszczańka Cecylia, — lecz zarzut taki bodaj czy nie upada wobec niezmierznych trudności, odtworzenia postaci o tak nieprawdopodobnem, iście janusowem obliczu, z której resztą p. Arwin potrafił wyczerpać *maximum* efektów sceniczych, zyskując mnóstwo oklasków.

Doskonałym był p. Siemaszko jako Modoulard, białoskórnik-dorobkowiec. Jaskrawymi prawdziwie barwy, (bo te jaskrawości wymaga cały nastrój farsy) lecz bardzo trafnie środkami gry, umiał on uwydatnić i śmieszności takich postaci mieszczańskich i ich niańną acz poezycją stronę, jaką jest wygórowane uczucie miłości ojsowskiej. Słowem gra młodego artysty była bez zarzutu właściwą, charakteryzującą tylko trochę za wyrazistą.

P. Rygiel w roli moskala, gwałtownego i dzikiego jak zwierzę drapieżne hr. Ursykowa, był dobry, chociaż radziłobyśmy mu mniej akcentować wyrazy przez zanaćto częste i niepotrzebne rozstawianie sylab.

Jako przemądrzły lokaj Baptysta wystąpił p. Frenkiel i z trudnej tej przez swą nienaturalność roli wywiązał się znakomicie, zbliżając tę figurę o ile możności do prawdy i wlewając w nią życie i humor.

Alle najpiękniejszą ozdobę sztuki stanowiła i najsilniejszą jej atrakcją stanowią w przyszłości będzie obsada trzech głównych ról żeńskich, gdyż grające je artystki, — to pod każdym względem niezwykle wdzięczny i powabny bukietek.

Panna Sułkowska z roli baronowej Hermbzy, dziwnie przypadającej do rodzaju jej talentu, — wywiązała się bardzo a bardzo dobrze i inteligentnie. A przytem ta artystka ma duże gracy w ruchach, wadności w spojrzeniu i gestach i tej pieszczotliwości, która główny wdzięk niewieści stanowi. Wszystkie te zalety w roli baronowej znalazły właściwe pole do uwydatnienia się.

Panna Ruszkowska była bardzo miłą, zalotną i egzaltowaną pokojewiczką Zannetą, oddając ten typ sympatycznie i właściwie.

Nareszcie panna Koźmin, jako naiwna córka mieszczańskiej rodziny — grała z wielkim wdziękiem a bardzo naturalnie i powierzchownie; swą (zwłaszcza w 3 akcie, w ślubnym stroju) stanowiła dziwnie okazy aparycję, wywołującą powszechny szmer uznania.

Słowem tak powabnej trójki artystek, i to w jednej sztuce, oddawna Kraków nie oglądał.

L. K.

W Muzeum techniczno-przemysłowe w Krakowie we wtorek dnia 6 listopada b. r. rozpocznie się sześćnasty rok wykładów dla kobiet. W bieżącym roku wykładami będą:

Na Wydziale nauk przyrodniczych: Adjunkt Obserwatorium astronomicznego w Krakowie. Dr. D. Wierzbicki astronomię popularną; prof. uniwersytecki. Dr. A. Alth, mineralogię i geologię; prof. uniwersytecki. Dr. Rostański, botanikę; p. Konst. Jelski, zoologię; prof. gimn. Ś. Anny Franc. Tomaszewski, fizykę doświadczalną; prof. b. Instytut techn. Wład. Rozwadowski, chemię; docent uniwersytecki. Dr. Kaz. Grabowski, higienę popularną.

Na Wydziale historyczno-literackim:

a) przedmioty stałe: doc. uniwersytecki. Dr. T. Ziemia, literaturę polską; tenże estetykę; p. Gustaw Ehrenberg, literaturę powszechną; prof. uniwersytecki. Dr. A. Lewicki, historię polską; doc. uniwersytecki. Dr. Aug. Sokółowski, historię powszechną najnowszych czasów od pokoju w Campoformio; p. Ksawery Pietraszkiewicz, pedagogikę.

b) przedmioty niestałe: prof. uniwersytecki. Dr. Teol. X. Wład. Chotkowski „Dzieje Kościoła polskiego w zaborze pruskim“; Dr. Franciszek Bylicki „Historie muzyki w XVI i XVII stuleciu“; prof. uniwersytecki. Dr. L. Malinowski, „Zasady gramatyki polskiej na podstawie porównawczej“.

Oprócz tego, kilku innych prelegentów zapewniło swój współudział w tegorocznych wykładach niestających; tytuły tych prelekcji zostaną ogłoszone we właściwym czasie.

Na Wydziale Sztuk pięknych: docent uniwersytecki. Dr. I. Kopernicki wykladać będzie: „Naukę o budowie i proporcjach ciała, o kształtach zewnętrznych, o postawach i ruchach, jako też o układzie rozmaitych jego części w chwili danej akcji“; prof. Akad. techn.-przem.-krak. J. Rotter, perspektywę artystyczną; architekt J. Wdowiński, „Historie sztuki, dz. 3-ci malarstwo“. Tenże: Technikę i historię artystycznego przemysłu, ciąg dalszy: drzeworytnictwo, miedziorytnictwo, złotnictwo, i t. d. Dyrektor Muzeum narodowego prof. Wład. Łuszczkiewicz: „O harmonii kolorów“.

Oddział rysunkowy wolnocyfrowy jest sześć. W pierwszym oddziale olejnego malarstwa i rysunków z gipsu i z marmuru i żywej natury udziela p. H. Lipiński; w drugim oddziale rysunków z wzorów i gipsów p. J. Siedlecki; w trzecim rysunków z wzorów i gipsów p. Leona Bierkowskiego; w czwartym krajobrazów z wzorów, udziela w zimowym półroczu w godzinach swych lekcyj kierujący oddziałami 1, 2 i 3-cim, na letnie zaś miesiące (rysunków z natury), czwarty oddział znowu będzie istniał samodzielnie; w piątym (Oddziale rysunków niedzielnych) ze wzorów i gipsów p. Karolina Bierkowskiego; w szóstym „Ornamentyki i rysunku ornamentacyjnego“ udziela prof. Akad. techn.-przem. krak. architekt S. Odrzywolski. Nadto dla pań poświęcających się olejnemu malarstwu, urządzony oddział kompozycyjny pod kierunkiem p. Hip. Lipińskiego w osobnym na ten cel wynajętym pomieszczeniu.

Oddział rysunków linearnych jest dwa:

W oddziale 1-ym „Rysunku geometrycznego, poprzedzonego nauką geometrii, i zastosowania tego do przemysłu, ornamentyki i życia codziennego, wraz z nauką o cieniach własnych i rzu-

canych“, udziela adjunkt obserw. astron. Dr. D. Wierzbicki.

W oddziale 2-gim rysunków linearnych, nauki lawowania, zakładania kolorami i t. p. udziela tenże.

W szkole rzeźbiarstwa udziela modelowania w glinie, artysta-rzeźbiarz p. Marceji Gujski.

W oddziale drzeworytniczym udziela drzeworytnictwa p. Ksawera Chlebowska. Kaligrafii ozdoby udzielać będzie pan L. Peszkowski. Główny kierunek i opiekę nad Wydziałem Sztuk pięknych i nadal, tak jak i lat zeszłych, przyjął dyrektor Szkoły Sztuk pięknych p. Jan Matejko.

Na Wydziale handlowym dla kobiet, rozpoczyna się wykłady wtędy tylko, gdy się zbierze przynajmniej dwanaście uczennic. Przedmiotami wykładanymi będą: Rachunkowość handlowa wraz z nauką o miarach i wagach, prowadzenie ksiąg handlowych pojedyncze i podwójne wraz z nauką o wekslach i papierach publicznych i korespondencya handlowa. Kurs ten w razie potrzeby będzie rozszerzony i uzupełniony towarzystwem, jeo-grafia handlowa, zarysem ustawy przemysłowej i prawa handlowego i t. p.

Na Wydziale gospodarczym: p. Karol Lange, członek Towarzystwa rolniczego, wykladać będzie: „Gospodarstwo domowe kobiece, poprzedzone krótkim zarysem gospodarstwa wiejskiego w ogólności.“ Prof. uniwersytecki. Dr. Maks. Nowicki: „o Rybactwie krajowem i gospodarstwie rybnym.“ Inne przedmioty na tym Wydziale, jakoto: Wykłady sadownictwa i ogrodnictwa warzywnego i kwiatowego, jedwabnictwa i pszczelnictwa, technologii domowej, rachunkowości i prowadzenia ksiąg gospodarzych, rozpoczyna się z początkiem maja, jeśli się zbierze dostateczna liczba słuchaczek.

Również też rozpoczęły lekcje języków obcych: francuskiego, niemieckiego, angielskiego i włoskiego, zależy od zapisu uczennic. Lekcyi francuskiego języka i literatury francuskiej, udziela nauczyciel tegoż języka w Uniwersytecie Jagiellońskim p. W. Erard-Ciechowski.

Lekcyi arytmetyki tak jak i w zeszłych latach udziela adj. obs. astr. Dr. D. Wierzbicki.

Szczegółowe rozkłady godzin wykładowych i drukowane programy podają bliższe objaśnienia i warunki zapisów.

WYKŁADY DLA KOBIEC

Piotr Zaleski-Falkenhagen.

Wychodząca z r. 1831, znany w świecie naukowym pisarz w przedmiotach ekonomicznych i głośny w swoim czasie finansista, Piotr Falkenhagen Zaleski zmarł dziś w Krakowie, gdzie od kilku lat zamieszkał.

Urodzony w Owrcu na Wołyniu w r. 1809, zrazu uczeń szkół Bazylijańskich, następnie liceum Krzemienieckiego, wstąpił do służby rządowej i był w kancelaryi senatu w Petersburgu, kiedy powstanie w 1831 r. wytrąciło go z kraju. Jako emigrant udał się do Anglii, przebywał najpierw w Edyburgu, gdzie z Napoleonem Zabą wydawał pismo *The Polish exile*. W r. 1835 przenosi się do Paryża, zwracając się do studiów nad ekonomią polityczną i finansową, słucha Michała Chevaliera i innych w *Collège de France*, pisuje do *Constitutionela i Nationala*, przekłada z angielskiego na język francuski memoriał o żegludze parowej na Eufracie i Tygrys, przeznaczone dla Ibrahima, baszy Egiptu. Gdy zarobek piórem idzie oporem we Francji, Falkenhagen Zaleski powraca do Edyburga, wchodzi w stosunki przyjazni z lordem Corchorem, prezesem sądu najwyższego, a przez niego w styczności z najznakomitszymi mężami w Szkocyi i w Anglii, którzy poznają w nim wyższe naukowe uzdolnienie. Słynna *Edinburgh Review* drukuje pracę Zaleskiego „O statucie wiedeńskim i jego znaczeniu w historii polskiej“, a doznajęc uznania i powodzenia, wydaje szereg broszur po angielsku, które z dziedziny historycznej i politycznej przechodzą w dziedzinę ekonomiczną, gdzie właściwie jego talentu wiedzę uosobienie. W r. 1837 ogłosił *Atlas containing of Poland* z tablicami statystycznymi i etnograficznymi. Przesiedliwszy się w r. 1837 do Londynu, używany był w ministerstwie spraw zagranicznych do tłumaczeń z rosyjskiego; pisuje do „British i Foreign Review“ i tłumaczy opisy krajów zakaukaskich. Palmerston odwołuje go do urzędu, wtedy Zaleski, który próbował różnych zawodów, zwraca się do handlu i finansowości; zaprzyjaźniony z ekonomistą, członkiem parlamentu i ministrem finansów w Indiach Jamesem Welmem, bierze wraz z nim udział w lidze przeciw prawu zbożowemu i wstępuje do redakcyi *The Economist*, pisma popierającego zasady wolności handlowej. Wtedy to od teoryi przechodzi do praktyki i zakłada w Paryżu dom handlowy, który atoli w parę lat upada

Głos drugi i ostatni.

„Hartuj język na niekłamliwem kowadle, bo jeśli cokolwiek acz małego odskoczy, to wnet pójdzie wielkiem od ciebie.“

Choć w artykule moim zaznaczyłem wyraźnie | R

	placę
--	-------

Badają	Wiedź 27 październ	plac
--------	--------------------	------

tem i staraniem w pismach ruskich „Słowo,“	te
dajs	placa żada

...własną rzadzi rosyjskiego. Inne dziełki tu-
jsze przemawiają także w podobny sposób; nie-
płaca każda

*Kraków przyjazd 8:5 wiecz.
Lwów odjazd 6:15 rano.*

	złr.	plkce	gdańsk
Clary	42	36 75	37 25
4% Donau-Dampfsch.	105	109 50	110 —
Insbrouken	30	21 —	21 60
Koglewicha	10 1/2	17 00	18 50
Krakowskie	10	13 50	19 —
Ofier (miasta Bndy)	40	38 —	40 —
Falky	42	35 25	35 75
Endofia	10 1/2	19 25	20 —
Salma	42	51 —	52 —
Salzburgskie.	30	22 80	23 20
St. Genois	42	48 —	48 50
Stanislawowskie	30	23 50	24 —
4 1/2% Tryestenskie	105	126 —	127 50
Waldsteina "	50	64 50	65 —
Windischgrätza	21	26 75	27 25
	21	39 50	41 —
Waluty.			
Dukaty ważne		5 69	5 71
20 frankówki		9 52	9 53
Imperyja rosyjskie		9 85	9 87
Finty szterl. angielskie		11 96	12 —
Liry tureckie złote		10 87	10 90
Marki niemieckie za 100 marek		58 90	58 95
Rubel papierowy za 100		116 75	117 —
Lwów 27 paździer.			
Akcey Banku hip. gal. 200 zlr.		288 —	292 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.		98 55	99 55
4% " " " " "		89 50	90 50
4% " " " " 37-letnie		98 55	99 55
6% " " " " Banku hip. gal.		101 60	102 60
5% Oblig. indemn. gal. 5% podat.		100 —	100 —
6% " pożyczki krajowej		98 75	99 75
		101 50	102 50
Warszawa 27 paździer.			
	rub. kop.	rub. kop.	
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	— —	10) 40	
4% " " " kupon	— —	— —	
4% Listy likwidacyjne	— —	160	
4% " " " kupon	— —	— —	

Nauczycielka

Życzy sobie udzielać lekcji języków francuskiego, niemieckiego i angielskiego, oraz muzyki i rysunku, lub też przyjąć **demo-place**. — Blizsza wiadomość w Księgarni katolickiej Dra Władysława Milkowskiego w Krakowie przy ulicy św. Anny. (2445-2-3)

Młodzieniec lepszego wychowania, lat 18 liczący, który ukończył 5 klas wydziałowych, życzyłby się dostać do praktyki przy gospodarstwie, nawet bezpłatnie. — Oferty pod lit. K. A. poste restante Szczawnica. (2588-1-3)

Komitet Towarzystwa rolniczego krakowskiego ma do umieszczenia, założoną z fundusów ministerjalnych, **pepinierkę** czystej krwi owiec zawodu „Southdown”. Stadko to składa się z 1 tryka 6-letniego, 1 tryka 3-letniego, oraz 3 maciorek 6-letnich i 3 maciorek 3-letnich. Życzący sobie przyjąć tę pepiniarkę, zechcą obejrzeć ją u Wgo Macieja Maciejewskiego w Siedliskach pod Bobową, co zaś do terminu i warunków objęcia porozumieć się z biurem komitetu w Krakowie przy ul. Karmelickiej pod Nr. 42. (2586-1-3)

Sledziejowickie masło stołowe,

nagrodzone medalem złotym na wystawie rolniczej w Wieliczce, nabyć można w **Krakowie** od 1 listopada b. r. **Jedynie w handlu Wgo Edwarda Fuchsa** w krążkach ważących 10 dek. po cenie 20 centów za krążek. (2547) Zarząd Państwa Kokołowskiego.

Konkurs.

Celem obsadzenia posady **lekarza przy zakładzie karnym w Wiśniewcu** z placą roczną w kwocie 600 złr. i z dodatkami pięcioletnimi po 100 złr.

Ubiegający się o tę posadę, stopień doktora medycyny i chirurgii udowodnić, nadto we wszystkich gałęziach wiedzy lekarskiej dokładne praktyczne i teoretyczne wykształcenie posiadać winien. (2548)

Podania znajdujących się w służbie publicznej przez władze przełożone, innych ubiegających się bezpośrednio do c. k. Nadprokuratorji Państwa w Krakowie do **30 listopada b. r.** wnieść należy.

Kraków, d. 27 października 1883. C. k. Radca Dworu i Nadprokurator Państwa.

Zu C. J. Nr. 7690 de 1883. (2479-1-2)

Kundmachung.

Am 30. November 1883, 12 Uhr Mittags findet beim k. k. Reichs-Kriegs-Ministerium eine Offert-Verhandlung betreffend die Einlieferung mehrerer zur Bekleidung und Ausrüstung des Soldaten gehörender Gegenstände und sonstiger Erfordernisse für das Jahr 1884 statt.

Die vollinhaltliche, die Lieferungs-Bedingungen und das Offert-Formulare enthaltende Kundmachung, dann das Verzeichnis der sicherzustellenden Gegenstände sind in der Nummer 245 vom 27 Oktober 1883 des „Czas“ so wie in allen officiellen Landeszeitungen verlaublich zu werden.

Die Detailbedingungen können eingesehen werden: bei jeder Corps-Intendantz, bei jedem Monturs-Depot und Monturs-Filial-Depot, dann bei den Handels- und Gewerkskammern der österreichisch-ungarischen Monarchie.



QUINA LAROCHE z ŻELAZEM
Zalecane młodym osobom dla osiągnięcia wzrostu i rozwoju ciała, nadaje krwi siłę i kuleczki czerwone, które stanowią jej piękność, wzmacnia żołądek, obudza apetyt, leczy osłabienie ogólne, bladość, lymfizm, skracając czas powrotu do zdrowia, etc.
PARYŻ, 22, ULICA DROUOT
W Lwowie w aptekach PP. K. Mikolascha, Ruckera, A. Sklepińskiego, Krzyżanowskiego, Naklika.
W Krakowie w aptekach PP. Trauczyńskiego, Redyka, Wiszniewskiego. (2585-1-3)

Czciońkami Drukarni „Czasu.”

Ktoby mógł udzielać lekcji języka węgierskiego, zechce się zgłosić pod literami **J. J.** poste restante **Kraków**.

Nowy i trwały GATUNEK BAWELNY pod nazwą „**Królewska poczworna**” zaprowadził i poleca **F. BRUNO HAHN** w **KRAKOWIE**.

Następnie otrzymał świeży transport **welny i włóczki** w różnych grubościach i kolorach; posiada na składzie **włóczkę przesortowaną** do roboty dywaników przed łóżką, okryć na nogi w podroży, koczków na podłogi, dla dzieci itp., przedmioty z tej włóczki wyglądają bardzo ładnie i są ciepłe, przyczem sposób roboty bardzo łatwy (przy zamówieniu udziela wzory), funt kosztuje złr. 2-50; poleca również

najnowsze roboty haftowane, na kanwie, suknie, płótnie, jucie, do różnego użytku zastosowane, między temi aparata kościelne haftowane, jak np. stuly od 5 do 16 złr., ornaty od 9 złr. do 20 złr., poduszki kościelne od 3 złr. do 5 złr. — wszelkiego rodzaju roboty haftowane, które mają być wykonane według osobnych zleceń, wykończone ze znaną starannością.

Najnowsze **budownictwa kamienne**, o których w tutejszych dziennikach była wzmianka, otrzymał w różnej wielkości.

Wagę do okien przeciw przeciągom i zimnie, poleca austriacką i szwedzką, białą i brązową.

TOWARY DROBIAZGOWE utrzymuje w największym wyborze, przyczem odznacza się bardzo liczną kolekcją **guzików najmodniejszych** do ubrań, zastosowanych na każdą porę roku. (2549-1-6)

Dziękując za dotychczasowe względy, którymś mógł handel łaskawi odbiorcy coraz więcej zaszczycają, staraniem mojem jest, aby i nadal Szanowna Publiczność zadowolnić pod każdym względem.

F. Bruno Hahn w Krakowie, ul. Grodzka L. 2.

DOM BANKOWY **Judy Birnbaum** w **Krakowie** *Rynek główny Nr. 10,* ofiaruje niniejszem usługi swoje w celu podniesienia nowych **arkuszy kuponowych do obligacji indemnizacyjnych galic.** za bardzo umiarkowanym wynagrodzeniem. (2587-1-3)



NAJLEPSZY ŚRODEK na żołądek, krew, głowę, przeciw wszelkim dolegliwościom, bieguncie, nudnościom, bólowi żołądka, bólowi zębów itd.

Jako wyborny środek żołądkowy, uśmierzający kurecz, jako **tynkturna do zębów i woda do ust,** jako środek toaletowy, jako **orzeźwiający napój.**

Cena flaszki 50 ct. Należy żądać wyraźnie Neustein Menthin i dokładnie uważać, ażeby każda flaszka miała mój znak ochronny. **Główny skład dla Austrii-Węgier:** w Wiedniu, apteka „zum hell. Leopold”, Stadt, Eke der Spiegel- und Plankengasse. **Skład w KRAKOWIE** u aptek. pp. Redyka, Wiszniewskiego i Sobierajskiego. (2554-1-10)

Śliwki i powidła

świeże (2450-4-12) prawdziwe tureckie nadeszły do handlu p. f. **H. Kretschmer** w Krakowie, róg Rynku i ul. Szewskiej.

Dla Dam. **Magazyn mód damskich „zur Französin”** w Wiedniu, II., Taborstr. Nr. 17,

poleca nowości: **plaszcz damskie podróżne, na deszcz i zimowe, kaftaniki, zarzutki, kostiumy** itp. w wielkim wyborze, po cenach uznanych jako bardzo tanie i bardzo trwałe wykonane.

Zamówienia wedle miary i podania będą punktualnie wykonane, a materye do wyrobieńia przyjęte. (2385-3-6)

Edward Schneider, konfekcyonista „zur Französin” w Wiedniu, II., Taborstrasse 17.

Węgiel Sierszecki sprowadzać można bezpośrednio w dużych lub małych wagonach. Zamówienia przyjmuje i załatwia (2552-1-3) **Dyrekcja kopalni w Sierszy, stacya Trzebinia.**

Dom handlowy J. Wentzla W **KRAKOWIE** przyjmuje do dnia **31 b. m.** **Listy zastawne miasta Warszawy** — dla dołączenia tymże **nowych arkuszy kuponowych.** (2454-7-7)

Pięć medali zasługi za niezrównane środki kosmetyczne i toaletowe mianowicie:

ANTILENTILIA usuwa **piegi, opalenie słoneczne, plamy wątrobiane,** nadaje twarzy białość, delikatność i przejrzystość. **Cena 2 złr.**

WODA FIJOLKOWA nieporównany środek, usuwa z twarzy przysusze, liszaje, trądziki, pierzchnienie i łuszczenie się skóry i wygładza zmarszczki i porę. Twarz odświeża i nadaje nieporównaną delikatność. **Cena 1 złr.**

PUDR KSIĄŻĘCY BIAŁY jest prawdziwym unikatem w sztuce kosmetycznej, nie zawiera bowiem w swym składzie ani bizmutu, ani ołowiu, ani też żadnych metalicznych pierwiastków szkodliwych zdrowiu, pomimo tego przyjemnie przylega do twarzy, nadaje śliczną, naturalną i bardzo przyjemną białość i delikatność. **Cena pudełka 1 złr.**

PUDR KSIĄŻĘCY cielisto-różowy dla blondynek i cielisto-żółtawy dla szatek i brunetek po 70 cent, 1 złr. 20 cent i 1 złr. 60 cent.

KREM ORYENTALNY BIAŁY cielisto-różowy dla blondynek i cielisto-żółtawy dla szatek. Kremy te czynią zadość wszelkim wymaganiom, nadają bowiem twarzy naturalną białość, delikatność i przejrzystość, są nieszkodliwe i dla oka niewidzialne. Twarz marta, pokryta brudami, nierówno szorstka, zostaje całkiem odświeżoną i odmłodzoną. **Cena zł. 1-20.**

PILIPTON włosom siwym i wypłowiałym po kilkakrotnym użyciu przywraca piękny kolor. Pilipton nie farbuje, lecz tylko odnawia włosy, które pod wpływem tego znakomitego środka odzyskują pierwotną barwę. **Cena flakonu złr. 1-50.**

WALENTIN najsilniejsze wypadanie włosów w przeciągu dwóch tygodni wstrzymuje, cebulki włosowe wzmacnia i do wytwarzania i porostu włosów pobudza. Miejsca wysypane nieprzebadanie pod działaniem tego środka pokrywa się pięknym włosom. **Cały flakon 3 złr. Pół flakonu 1 złr. 60 cent.**

CEZARIN w przeciągu 20 dni niszczy zupełnie nagietki bez bólu. **Pudełko 40 centów.** (1058-20-)

Olejek taninowy, oczyszcza skórę, wzmacnia i pobudza włosy do porostu. **Flakonik 50 cent.**
Pomada chinowa, wzmacnia cebulki włosowe i zapobiega wypadaniu włosów. **Śloik 80 cent.**
Woda atenska, do zmywania włosów, zapobiega tworzeniu się łupieżu, ożywia i utrzuca barwę i połysk tychże. **Flakon 80 cent.**

J. IHNATOWICZ, magister farmacji i chemik sądowy. Nabyć można we Lwowie ul. Kopernika L. 3; w Krakowie Sukiennice L. 20.

Najnowsze patentowane kule bilardowe. Podpisany ośmiela się zawiadomić, że po kilkuletnich męczących udach mu się wyrobiły

kule bilardowe które pod względem dobroci i trwałości wszystko dotychczasowe znacznie przewyższają. Pod względem **barwy, dźwięku i elastyczności** zupełnie podobne do kul ze słoniowej kości, przewyższają je jednak znacznie co do trwałości, gdyż złamanie lub pęknięcie jest wręcz niemożliwe. **Na rok daje piśmienne poręczenie.** **Cena sztuki od 62 milim. złr. 5, od 62-66 milim. złr. 6, od 66-70 milim. złr. 6-50,** stosownie do wielkości. **Okolo 100 bilardów wszelkich systemów zawsze na składzie.** **Karol Knill,** c. k. wył. uprz. fabryka bilardów i kul bilardowych w Wiedniu, IX., Rossau, Rothe Löwengasse 5 i 7. (2147-6-6)

Założona 1822 r. **Fabryka nici bawełnianych w Breitensee** **M. Hanauska's Sohn** skład w Wiedniu, VII., Neubaugasse Nr. 16.

Własne wyroby: bawełniane przedzie półoczkowej roboty, blichowane, nieblichowane, jedno i dwu kolorowe, deseniowe, mieszane i t. p. w pudełkach lub w paczkach. (2059-16-16)
Wełna do fastygowania dla krawców, wełny na kołdry i t. p.
Towary na sprzedaż: przedzie do heklowania, wełna włókista, wełna do petlic, przedzie do znaczenia, sewing (szkoc. wełna), nici do szycia, nici szpulkowe, nici Bismarck, Unterfaden i t. d.
Przedzie z wełny owczej: 2-, 3-, 4- i 8-nitkowa wełna Żelir, wełna mehowa, wełna szklana, angielska mieszana przedzie półoczkowej roboty, Vigognia-Peruviana, nasładowanie Vigogni, przedzie Mohair, wełna zwijana Vigognia, wełna na skarpetki, wełna do fastygowania dla tapicerów, wełna Zeir fantazyjna i t. d. Pożyczochy dla dzieci i kobiet i skarpetki tudzież różne podobne towary. **Cenniki opłatnie.**

Zamówienia z prowincyi będą punktualnie wykonane.

NAJLEPSZE I NAJTAŃSZE LOSY. 6 ciągnięć rocznie. **Najbliższe ciągnięcie już 1 listopada: Główna wygrana 50,000 złr.**

Wydawane przezennie z powodu ostatnich ciągnięć polozone kwity częściejowe na austriackie i węgierskie losy Czerwonego krzyża znalazły tak wielki popyt, że w ostatnich dniach przed ciągnięciem nadeszłe zamówienia niemożdy być wykonanymi. Ten znaczny wynik powoduje mnie zatem ze względu na ciągnięcie węgierskich losów Czerwonego krzyża mające nastąpić 1 listopada do powtórnego wydania tak szybko ulubionych półoczkowych kwitów częściejowych, gdyż dają one pod bardzo korzystnymi warunkami i pod bardzo przystępnymi warunkami wypłaty o ile można znaczną nadzieję wygranej.

3 węgierskie losy Czerwonego krzyża	na 19 miesięcznych spłat po 2 złr.
1 austriacki los	"
" Grupa B.	"
4 węgierskie losy Czerwonego krzyża	na 20 miesięcznych spłat po 3 złr.
2 austriackie	"
" Grupa C.	"
6 węgierskich losów Czerw. krzyża	na 20 miesięcznych spłat po 5 złr.
3 austriackie losy	"

Przy złożeniu pierwszej spłaty otrzyma kupujący serją z liczbą losu, oznaczony urzędowo stemplowany kwit częściejowy i zapewnia sobie tym sposobem natychmiast prawo gry na wszelkie główne i małe wygrane. Zamówienia najkorzystniej przekazać pocztowym bilet punktualnie uskutecznione. Prospekt i wykazy ciągnięć darmo i opłatnie. **Wiener Wechsel- und Lombard-Gesellschaft vormals Leutholz & Co. (istniejący od 1879 r.)** **A. Gutfeld, w Wiedniu, I., Wipplingerstrasse 27.** Wszelkie w dział bankowy, giełdowy i wekslowy wchodzące zamówienia będą punktualnie i tanio wykonane. (2458-3-3)

Józefa Mikocka udziela lekcji i konwersacji w języku niemieckim, niemniej rysunków. Mieszka w Krakowie przy ulicy Topolowej pod Nr. 7. (2464-6-6)

Patentowe opłatane Ochraniacze od przeciągów do drzwi i okien,

Kalosze angielskie i rosyjskie w wielkim wyborze, (2424-6-6) poleca **Handel pod firmą J. Czynciel syn** w Krakowie, Rynek L. 4 obok kościoła N. P. Maryi.

W Tarnowie w ogrodzie miejskim jest liczny zapas **szczępów owocowych do sprzedania** w dobrych gatunkach, przeważnie zimowych, wytrzymujących nasz klimat:

Jabłka wysokie od 6 do 8 stóp. ct. 60
środkiej wysokości 45
Czerśnie, śliwy kwecze i gruszek bery . . . 45
Jabłka na pniach niskich 35
Karły gruszek i jabłek 25
100 szt. krzewów do podsadzenia klombów złr. 15
Opakowanie i odyłka do kolei nie rachuje się.

Ogrodnik miejski **J. Bachowski.** (2500-4-4)

Przez wynalazcę **profesora Dr. Meidinger** wyłączenie upoważniona fabryka **PIECÓW MEIDINGEROWSKICH.** **H. HEIM, Ober-Döbling bei Wien.** Skład: Wien, I., Kärntnerstrasse Nr. 42. Filia: BUDAPEST, Thonothof.

Najlepsze PIECE regulacyjne i wentylacyjne do napełniania. Wielka, szybka siła opalania obok małej wielkości pieca; zupełne i bardzo proste regulowanie palni; dowełne trwanie ognia; bardzo prosta obsługa bez czyszczenia; usunięcie niebezpieczeństwa płacenia ciepła; natęższe opalanie i duża trwałość pieca; dobre przewietrzanie przy użyciu rury wentylacyjnej; piec może opalać aż 3 pokoje. Centalne przewietrzanie opalania dla całych gmachów. Piec dla szpitali. Znak ochronny fabryki odlany jest na wewnętrznej stronie drzwi.

MEIDINGER-OFFEN H. HEIM Prospekt i cenniki darmo i opłatnie. (1742-14-15)

KAROL RUSS I SPÓŁKA fabryka chemiczno-technicznych wytworów w Wiedniu, IV., Kettenbrückengasse Nr. 14.

polecają swój najnowszy wynalazek **VERNIS-ELASTIQUE.** Niezrównany na kobiece, dziecięce i męskie **obuwie** skórkę powozową, szory, rzemień. Nadaje wszelkim wyrobom ze skóry bez wyjątku choćby były bardzo zniszczone i rude, w 1 minucie najciemniejszy kolor. **czarny i połysk świetny.**

Barwa niepuszcza ani z wilgoci ani z silnego tarcia. Konserwuje skórę, czyni ją nieprzemakalną, utrzymuje ją miękka i giętką, niewytwarza ani popękań ani twardej powłoki i czyni zbyteczną używanie wszelkiego czernidla tudzież apretur tak szkodliwych skórze.

1 wielka flaszka na próbę 1 złr. wystarcza na 4 miesiące, 1 mała flaszka na próbę 60 ct. 1 flaszka litrowa 3 złr., pełnej 10 ct. Vernis elastique II tylko do rzemieni i kilog. 2 złr. Prócz tego polecamy nasze od dawna słynne

c. k. wył. uprzyw. wiedeń. nieprzem.

uniwersal. smarowidło na skóry Wszelkie zamówienia wykonują fabryka punktualnie.

C. k. wojsku żandarmeryi, straży skarbowej, kupcom, zarządom dóbr, urzędom leśnym, fabrykom i towarzystwom dajemy przy większych zamówieniach tańsze ceny. (2327-4-6)

KAROL RUSS I SPÓŁKA fabryka chemiczno-technicznych wytworów w Wiedniu, IV., Kettenbrückengasse Nr. 14.

polecają swój najnowszy wynalazek **VERNIS-ELASTIQUE.** Niezrównany na kobiece, dziecięce i męskie **obuwie** skórkę powozową, szory, rzemień. Nadaje wszelkim wyrobom ze skóry bez wyjątku choćby były bardzo zniszczone i rude, w 1 minucie najciemniejszy kolor. **czarny i połysk świetny.**

Barwa niepuszcza ani z wilgoci ani z silnego tarcia. Konserwuje skórę, czyni ją nieprzemakalną, utrzymuje ją miękka i giętką, niewytwarza ani popękań ani twardej powłoki i czyni zbyteczną używanie wszelkiego czernidla tudzież apretur tak szkodliwych skórze.

1 wielka flaszka na próbę 1 złr. wystarcza na 4 miesiące, 1 mała flaszka na próbę 60 ct. 1 flaszka litrowa 3 złr., pełnej 10 ct. Vernis elastique II tylko do rzemieni i kilog. 2 złr. Prócz tego polecamy nasze od dawna słynne

c. k. wył. uprzyw. wiedeń. nieprzem.

uniwersal. smarowidło na skóry Wszelkie zamówienia wykonują fabryka punktualnie.

C. k. wojsku żandarmeryi, straży skarbowej, kupcom, zarządom dóbr, urzędom leśnym, fabrykom i towarzystwom dajemy przy większych zamówieniach tańsze ceny. (2327-4-6)

KAROL RUSS I SPÓŁKA fabryka chemiczno-technicznych wytworów w Wiedniu, IV., Kettenbrückengasse Nr. 14.

polecają swój najnowszy wynalazek **VERNIS-ELASTIQUE.** Niezrównany na kobiece, dziecięce i męskie **obuwie** skórkę powozową, szory, rzemień. Nadaje wszelkim wyrobom ze skóry bez wyjątku choćby były bardzo zniszczone i rude, w 1 minucie najciemniejszy kolor. **czarny i połysk świetny.**

Barwa niepuszcza ani z wilgoci ani z silnego tarcia. Konserwuje skórę, czyni ją nieprzemakalną, utrzymuje ją miękka i giętką, niewytwarza ani popękań ani twardej powłoki i czyni zbyteczną używanie wszelkiego czernidla tudzież apretur tak szkodliwych skórze.

1 wielka flaszka na próbę 1 złr. wystarcza na 4 miesiące, 1 mała flaszka na próbę 60 ct. 1 flaszka litrowa 3 złr., pełnej 10 ct. Vernis elastique II tylko do rzemieni i kilog. 2 złr. Prócz tego polecamy nasze od dawna słynne

c. k. wył. uprzyw. wiedeń. nieprzem.

uniwersal. smarowidło na skóry Wszelkie zamówienia wykonują fabryka punktualnie.

C. k. wojsku żandarmeryi, straży skarbowej, kupcom, zarządom dóbr, urzędom leśnym, fabrykom i towarzystwom dajemy przy większych zamówieniach tańsze ceny. (2327-4-6)

KAROL RUSS I SPÓŁKA fabryka chemiczno-technicznych wytworów w Wiedniu, IV., Kettenbrückengasse Nr. 14.

polecają swój najnowszy wynalazek **VERNIS-ELASTIQUE.** Niezrównany na kobiece, dziecięce i męskie **obuwie** skórkę powozową, szory, rzemień. Nadaje wszelkim wyrobom ze skóry bez wyjątku choćby były bardzo zniszczone i rude, w 1 minucie najciemniejszy kolor. **czarny i połysk świetny.**

Barwa niepuszcza ani z wilgoci ani z silnego tarcia. Konserwuje skórę, czyni ją nieprzemakalną, utrzymuje ją miękka i giętką, niewytwarza ani popękań ani twardej powłoki i czyni zbyteczną używanie wszelkiego czernidla tudzież apretur tak szkodliwych skórze.

1 wielka flaszka na próbę 1 złr. wystarcza na 4 miesiące, 1 mała flaszka na próbę 60 ct. 1 flaszka litrowa 3 złr., pełnej 10 ct. Vernis elastique II tylko do rzemieni i kilog. 2 złr. Prócz tego polecamy nasze od dawna słynne

c. k. wył. uprzyw. wiedeń. nieprzem.

Kamienica trzechpiętrowa w śródmieściu, jest do sprzedania. Pośrednictwo wyłączone. — Blizsza wiadomość u adwokata Dra **Zygmunta Kleina**, plac Dominikański Nr. 4 w Krakowie. (2367-4-5)

OGRÓD HANDLOWY **Jakoba Tenglera** w Krakowie, ulica Karmelicka 52,

otrzymał wielki wybór holenderskich cebulek kwiatowych, jakoto: białocentów, tulipanów, krokusów, narcyzów i t. p. W tymże ogrodzie przy nadchodzącej jesieni, jako stosownej porze do zakładania ogrodów, dostać można wszelkich owocowych drzewek w dobrych gatunkach także akacji, kasztanów i wszelkiego rodzaju drzewek i krzewów parkowych.

Zamówienia uskutecznią się jaknajakuratniej i po cenach umiarkowanych — za miejscowe za zaliczką pocztową. (2226-8-8)

Makę kościelną parowaną w najlepszym gatunku, z zarczeniem 3 1/2, do 4 1/2 azotu i 21 do 23% kwasu fosforowego, odznaczoną na wystawie Warszawskiej 1874 r. **dyplomem uznania**, nabyć można albo u podpisanych, lub w **Agencji dla Rolników S. Mikuckiego** w Krakowie.

O wczesne zamówienia uprasza się. (249-2-5)

Fabryka parowa maki kościelnej i spodium **B. Schönberg & Fränkel** przy ulicy Mostowej Nr. 353/4.

Ważne dla gospodyń domu. Suszone **śliwki** prawdziwe z Nagy-Banya w najlepszym gatunku, są jedynie do nabycia u firmy **Wilhelm Hardeck** w Nagy-Banya w Węgrzech, 5 kilo z opłat. przesyłką 2 złr. 50 c. za zaliczką lub poprzedniem otrzymaniem pieniędzy. (2506-2-10)

KOLEJE DRUCIANE i koleje wiszące, najtańszy środek przewozowy, przeszło 60,000 metrów w ruchu i wykonaniu. **Fabryka machin Th. Obach, biuro w Wiedniu IV. Schwindgasse 19.** Wystawione na wyst. elektrycznej w Wiedniu. (2136-13-20)

Cierpiącym na płucach suchotnikom i t. d. poleca się **środek** który **umie i bardzo wielu innym pomógł.** Na zapytania odpowiada chętnie (1748-15-15)

Teodor Rössner w Lipsku.

NAJNOWSZE **spężynowe zegary pendułowe** najlepszego wyrobu, w gustownych szafkach, 8 dni idące, po zadziwiająco tanich cenach:

bijące z cyferblatem 7", szafka około 45" złr. 47
idące z cyferblatem 5", szafka około 34" złr. 10-50
bijące z cyferblatem 5", szafka około 34" złr. 12-50
dostarcza doskorałe regulowane z Wiednia

Walenty Weisz w Wiedniu, IX., Hirtlgasse Nr. 11.

Ces. i kr. uprz. jedynie pewnie działający **ŚRODEK DO WYNISZCZENIA** **szczurów i myszy** (nie trucizna!)

zabójczy tylko dla gryzonów! 1 blaszanka 1 złr., 6 blaszank 5 złr. w. a. — Szybko i pewnie działający **ŚRODEK DO WYNISZCZENIA** **karakonów i stonogów** i innego robactwa, zupełnie bez truteczny, 1 paczka 1 złr. w. a. Jedynie prawdziwe u podpisanego